Bartłomiej Peret: To nie wycinka. To wymiana pokoleń

Str. 12-13

ISSN 1897-9416 INX 232335

KORSO KOLBUSZOWSKIE

polub nas na

Nr 32 (972)

12 sierpnia 2026

Cena 6,99 zł

WIELKIE ŚWIĘTOWANIE

Fot. T. Maciąg

Tłumy wiernych, biskupi, pielgrzymi, rodziny i rolnicy - przez cztery dni Cmolas był miejscem modlitwy, spotkań i wspólnego świętowania. Zwieńczeniem uroczystości było wydarzenie, na które miejscowość czekała od ponad trzech dekad - wróciła tradycja organizacji Dożynek Gminnych. Niedzielne świętowanie miało jeszcze jeden szczególny wymiar, ponieważ połączono je z jubileuszem 75-lecia Koła Gospodyń Wiejskich.

Str. 10-11

Fot. OSP Kupno

Str. 3

Ranni w pożarze garażu

W poniedziałek wieczorem w gminie Kolbuszowa doszło do pożaru budynku garażowo-gospodarczego. Dwie osoby z obrażeniami trafiły do szpitala. Akcja trwała kilka godzin.

Na córkę i lekarza

Telefon, który odebrała 74-letnia mieszkanka Kolbuszowej Dolnej, miał wzbudzić strach i zmusić ją do szybkiego działania. Chodziło o zdrowie córki, rzekomą operację i pieniądze, które trzeba było przekazać natychmiast. Finał tej historii był jednak inny, niż planowali oszuści.

Str. 4

Szlak połączy gminy

Kilka gmin, prawie 14 mln zł i jeden wspólny cel: stworzyć trasę, która pokaże powiat kolbuszowski z zupełnie innej perspektywy. Szlak Rowerowy po Płaskowyżu Kolbuszowskim ma być czymś więcej niż tylko wyznaczoną drogą dla rowerzystów. Co dokładnie w planach?

Str. 13

Magda Orzech kończy karierę

Znana zawodniczka Bikini Fitness, Magda Orzech, podjęła ważną decyzję – aktualny sezon będzie jej oficjalnym pożegnaniem ze sceną. Decyzja ta, jak sama przyznaje, dojrzewała w niej już od dłuższego czasu.

Str. 22

eprasa.pl 637f10b80b

liczba tygodnia

24 500

- tyle pieniędzy omal nie straciła jedna z mieszkanek gminy Kolbuszowa. W ostatniej chwili ujęto oszustów.

Więcej na str. 4

cytat tygodnia

Bartłomiej Peret:

- Nie jest tak, że kamery wiszą wszędzie i nagrywają każdego spacerowicza - mówi w rozmowie z nami Nadleśniczy Nadleśnictwa Kolbuszowa.

Więcej na str. 12-13

za tydzień

Historia pałacu Tyszkiewiczów

KORSO KOLBUSZOWSKIE

Ul. Obrońców Pokoju 20, 36-100 Kolbuszowa
czynne od pn. do pt. - godz. 8-16
tel. 17 744 45 96
mail: kolbuszowa@korso.pl
www.korsokolbuszowskie.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Bartosz Posłuszny
redaktor naczelny
bposluszny@korso.pl, tel. 519 132 924
gminy: Cmolas, Raniżów, Kolbuszowa

Kamil Ząbczyk
dziennikarz
kzabczyk@korso.pl, tel. 508 246 992
gminy: Majdan Królewski, Dzikowiec, Niwiska

Łukasz Guźda
dziennikarz sportowy
lukasz.guzda@korso.pl, tel. 509 173 793

Tymoteusz Maciąg
dziennikarz [współpraca]
tymoteusz.maciag@korso.pl

DZIAŁ OGŁOSZEŃ I REKLAMY

tel. **17 744 45 96**
mail: kolbuszowa@korso.pl

Marcin Batko: tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin: tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska: tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

WYDAJEMY RÓWNIEŻ

Tygodnik Regionalny Korso, korso.pl, Korso Kolbuszowskie, korsokolbuszowskie.pl, korso24.pl, rzeszow24.info, rytmrzeszowa.pl, esandomierz.pl, korsosanockie.pl, mielecity.pl

Partner: wbieszczady.pl

ODWIEDŹ NASZĄ STRONĘ
Zeskanuj kod telefonem

PILNY KONTAKT
Whatsapp: 519 132 924

REKLAMA
radio leliwa
Mielec 102,4 FM
al. Niepodległości 12/37
tel. 17 773 00 00

AUTOPROMOCJA
JESTEŚMY DLA CIEBIE
facebook.com/korsokolbuszowskie

Komentarz Tygodnia

Urlop? A po co?

12 sierpnia obchodzimy Dzień Pracoholików. Święto wyjątkowe, bo jego najbardziej zainteresowani prawdopodobnie nawet nie zauważą, że trwa. Są przecież w pracy.

Pracoholika łatwo rozpoznać. To człowiek, który na pytanie „co robisz w weekend?" odpowiada: „mam kilka rzeczy do nadrobienia". Gdy jedzie na urlop, zabiera laptopa, ładowarkę, służbowy telefon i mocne postanowienie, że „tym razem naprawdę odpocznie". Po czym już przy pierwszej kawie sprawdza pocztę. Tak tylko na chwilę. Dwie godziny później siedzi na balkonie hotelowym i kończy Excela, bo przecież „to tylko jedna tabelka".

Nie ma co jednak z pracowitych ludzi robić wrogów publicznych. Dzięki nim wiele firm działa, terminy są dotrzymywane, a słynne „zrobię jutro" czasem faktycznie oznacza jutro. Problem zaczyna się wtedy, kiedy praca przestaje być częścią życia, a zaczyna być jego pełnoetatowym właścicielem.

Bo można lubić swoją robotę. Można być ambitnym. Można nawet czasem zostać dłużej i nie domagać się za to pomnika na rynku. Ale jeżeli człowiek czuje wyrzuty sumienia podczas wolnej soboty, to znaczy, że coś poszło nie tak.

Najzabawniejsze jest to, że pracoholik zwykle uważa się za człowieka doskonale zorganizowanego. W kalendarzu ma spotkania, telefony, terminy, przypomnienia i listy zadań. Tylko jakoś nigdy nie udaje mu się wpisać tam pozycji „nic nie robić". A jeśli już ją wpisze, to najlepiej między 18.40 a 18.55, bo o 19.00 trzeba jeszcze odpisać na wiadomość.

Dochodzi też do osobliwej licytacji. „Ja dziś pracowałem 10 godzin". „A ja 12". „Ja od szóstej rano". I człowiek zaczyna się zastanawiać, czy rozmawia z pracownikami, czy z uczestnikami zawodów wytrzymałościowych. Brakuje tylko medali za największą liczbę wypitych kaw i pucharu za odpowiadanie na służbowe wiadomości z rodzinnego grilla.

W Dniu Pracoholików warto więc wszystkim zapracowanym życzyć jednej rzeczy: żeby dziś zrobili absolutne minimum. Niech nie odpisują na maila w trzydzieści sekund. Niech telefon służbowy przez chwilę udaje, że się rozładował. Niech świat spróbuje poradzić sobie bez nich przez godzinę.

A jeśli się okaże, że firma nie upadła, internet nadal działa, a szef przeżył brak odpowiedzi przez kwadrans - może być to odkrycie roku. Bo paradoks pracoholika jest prosty: pracuje bez przerwy, żeby kiedyś mieć spokojne życie. Tylko później nie ma już czasu, żeby je zacząć.

Kamil Ząbczyk

PÓŁ DEKADY TEMU

Sprawdź, o czym pisaliśmy w 32. numerze naszego tygodnika w 2021 roku.

***

Mijają kolejne miesiące, a szpital w Kolbuszowej wciąż nie ma oddziału wewnętrznego. Radny Grzegorz Romaniuk ma pomysł, jak to zmienić. Propozycja samorządowca zakończyła się pyskówką na sesji rady powiatu.

***

Od 2 sierpnia wierni z parafii w Porębach Dymarskich mają nowego proboszcza. Został nim ks. Krzysztof Wielgosz. Pałeczkę przekazał mu ks. Grzegorz Siciak, który kierował parafią od 2009 roku.

***

Młody mężczyzna okradł wypoczywających na obozie sportowym chłopców. Zabrał dwie pary butów i odjechał na skradzionym rowerze.

Majdan będzie ostatni

Znamy już program dożynek gminnych w Majdanie Królewskim. Święto plonów odbędzie się w niedzielę, 30 sierpnia.

Będą to ostatnie dożynki w powiecie kolbuszowskim w tegorocznym kalendarzu święta plonów. O rolniczych uroczystościach w pozostałych gminach pisaliśmy szczegółowo w poprzednim numerze naszego tygodnika.

W Majdanie Królewskim organizatorzy przygotowali program łączący tradycyjne elementy dożynkowe, występy lokalnych grup, atrakcje dla dzieci, motoryzacyjne akcenty oraz koncerty.

Uroczystości rozpoczną się o godz. 15 mszą świętą dziękczynną w kościele parafialnym pw. św. Bartłomieja w Majdanie Królewskim. Następnie, o godz. 16, uczestnicy przejdą w korowodzie dożynkowym na Plac Targowy przy ul. Kozłowieckich.

Tam odbędzie się oficjalne otwarcie dożynek, powitanie zaproszonych gości, wręczenie chleba oraz prezentacja wieńców dożynkowych. Wystąpi również Kapela z Majdanu Królewskiego.

O godz. 16.30 zaplanowano występ Parafialnej Orkiestry Dętej z Komorowa. Na scenie pojawią się także mażoretki oraz Królewiacy z Gminnego Ośrodka Kultury. Od godz. 16 do 20 dostępne będą bezpłatne atrakcje dla dzieci.

Wieczorna część programu rozpocznie się o godz. 20 koncertem zespołu Outsidder. O godz. 21 na scenie pojawi się gwiazda wieczoru - zespół Camasutra.

Po koncertach zaplanowano zabawę taneczną. Od godz. 22 do północy do tańca grać będzie zespół Plus. W programie znalazły się także dodatkowe atrakcje.

Zaplanowano pokaz pojazdów motoryzacyjnych oraz gościnny udział Klubu Motocyklowego Moto-Bracia. Nie zabraknie też tradycyjnych smaków. Organizatorzy zapowiadają chleb ze smalcem, regionalne przysmaki oraz wiele innych atrakcji.

kz

Burmistrz apeluje

Burmistrz Kolbuszowej zwrócił się do mieszkańców z apelem o racjonalne korzystanie z wody.

Sprawa ma związek z obowiązującym ostrzeżeniem hydrogeologicznym Państwowej Służby Geologicznej. Ostrzeżenie dotyczy występowania niżówki hydrogeologicznej na terenie województwa podkarpackiego i obowiązuje od 1 do 31 sierpnia 2026 roku.

Do tego dochodzi informacja przekazana przez Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Kolbuszowej.

Długotrwały brak opadów powoduje obniżanie się poziomu wód podziemnych. To z kolei może oznaczać problemy z dostępnością wody, zwłaszcza w przydomowych studniach.

Urząd zwraca uwagę, że część takich studni może mieć ograniczone zasoby. Jednocześnie zwiększone zużycie wody z sieci wodociągowej może prowadzić do spadków ciśnienia, a nawet czasowych braków w dostawie wody dla mieszkańców.

Burmistrz apeluje, aby w trosce o ciągłość dostaw wody do celów bytowych ograniczyć jej wykorzystywanie do celów niezwiązanych z podstawowymi potrzebami. Wskazano konkretne przykłady działań.

Chodzi przede wszystkim o podlewanie trawników i ogrodów, zwłaszcza w godzinach wieczornych, napełnianie basenów ogrodowych i oczek wodnych, a także mycie kostki brukowej, pojazdów oraz innych powierzchni przy użyciu wody z sieci.

Samorząd podkreśla, że racjonalne korzystanie z wody w najbliższych dniach ma pomóc w zapewnieniu bezpieczeństwa dostaw dla wszystkich mieszkańców.

Urząd Miejski w Kolbuszowej prosi również o zgłaszanie do Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej wszelkich zauważonych awarii, nieszczelności lub przypadków nieuzasadnionego poboru wody.

Takie sytuacje mogą dodatkowo obciążać sieć i powodować straty wody, która w obecnych warunkach jest szczególnie cenna.

Zgłoszenia można przekazywać mailowo na adres: sekretariat@zgkim.kolbuszowa.pl. Dostępne są także numery telefonów: 17 22 75 227, 17 22 71 999 oraz 17 22 71 922.

kz

eprasa.pl 637f10b80b

Starostwo: „To bardzo poważne insynuacje”

Po poniedziałkowej konferencji prasowej (3 sierpnia) organizatorów referendum w sprawie odwołania Rady Powiatu Kolbuszowskiego, podczas której padły zarzuty dotyczące m.in. aktywności starosty Józefa Kardysia, finansowania inwestycji, publikowania - zdaniem inicjatorów referendum - nieprawdziwych informacji oraz nieprawidłowości wokół podpisów popierających referendum, Powiat Kolbuszowski przesłał do naszej redakcji swoje oficjalne stanowisko.

Dokument podpisany przez Mieczysława Burka, przewodniczącego Rady Powiatu w Kolbuszowej, punkt po punkcie odnosi się do wypowiedzi, które padły podczas poniedziałkowej konferencji prasowej organizatorów referendum, a także do materiału opublikowanego 3 sierpnia na profilu Referendum RKL.

W swoim stanowisku Powiat podkreśla, że część informacji przedstawionych w nagraniu została pominięta, zniekształcona lub pokazana niezgodnie ze stanem rzeczywistym.

- Cieszymy się, że nasz profil w mediach społecznościowych jest tak uważnie śledzony i komentowany, tym bardziej zależy nam, aby mieszkańcy otrzymywali informacje rzetelne i oparte na faktach - napisano we wstępie.

Odpowiedź na zarzut dotyczący aktywności starosty

Podczas konferencji europoseł Tomasz Buczek ironicznie komentował ostatnią aktywność starosty Józefa Kardysia, mówiąc, że „za chwilę wyskoczy nam z lodówki”. Powiat odpowiada, że taki komentarz ma charakter publicystyczny i nie odnosi się do rzeczywistej pracy samorządu.

- Aktywność Starosty wynika z obowiązków służbowych, który m.in. uczestniczy w nadzorze i odbiorach inwestycji, spotkaniach z mieszkańcami i samorządowcami, organizowanych wydarzeniach i uroczystościach patriotycznych czy działaniach związanych z bezpieczeństwem - czytamy w stanowisku.

Jak podkreślono, przez lata pełnienia funkcji starosta podpisał dziesiątki umów, w tym wiele dotyczących inwestycji opiewających na miliony złotych.

- Nie towarzyszyły temu kamery ani błysk fleszy. Liczyły się przede wszystkim skuteczność, odpowiedzialność i konsekwentna realizacja zadań, a nie medialny rozgłos - zaznaczono.

Powiat odpowiada na zarzut dotyczący publikowanych informacji

Jednym z zarzutów przedstawionych podczas konferencji było twierdzenie, że Starostwo publikuje nieprawdziwe informacje. Organizatorzy referendum powoływali się przy tym na wypowiedź radnego Rady Gminy Niwiska.

Powiat przekonuje jednak, że radny odnosił się do innego zadania niż to, którego dotyczył post Starostwa.

Jak wyjaśniono, pierwsza wypowiedź radnego dotyczyła inwestycji drogowej, natomiast wpis Powiatu odnosił się do nakładek asfaltowych realizowanych wyłącznie ze środków Powiatu. Po wyjaśnieniu sprawy radny miał doprecyzować, że chodziło o chodnik, a nie o nakładkę asfaltową.

Zdaniem władz powiatu twierdzenie, że radny „udowodnił kłamstwo Powiatu”, jest niezgodne z faktami.

Czy Powiat wymusza udział gmin w inwestycjach?

Podczas konferencji pojawiła się również sugestia, że Powiat wymusza na gminach współfinansowanie inwestycji drogowych.

Starostwo temu zaprzecza i wskazuje, że partycypacja gmin w kosztach takich zadań jest dobrowolna oraz stanowi powszechną praktykę w całej Polsce.

- Każda decyzja o partycypacji finansowej jest podejmowana przez daną Radę Gminy w formie uchwały - podkreślono.

Odpowiedź na zarzuty dotyczące podpisów

Najbardziej stanowcza część dokumentu dotyczy słów Tomasza Buczka, który podczas konferencji sugerował, że w interesie władz Powiatu mogło leżeć pojawienie się wśród podpisów popierających referendum podpisów nieważnych, a nawet podpisów osób zmarłych.

Powiat nazywa te sugestie poważnymi insynuacjami.

- To bardzo poważne insynuacje, które nie zostały poparte żadnymi dowodami - napisano.

W stanowisku przypomniano, że podpisy zostały zebrane przez inicjatorów referendum i przekazane Komisarzowi Wyborczemu. To Komisarz, podczas ustawowej weryfikacji, miał stwierdzić obecność podpisów osób zmarłych oraz innych nieprawidłowości, a następnie zawiadomić prokuraturę.

Jak podkreślono, informacje o stwierdzonych nieprawidłowościach zostały później opisane również przez media.

Powiat zaznacza, że nie miał żadnego udziału ani w zbieraniu podpisów, ani w ich weryfikacji.

- Powiat nie zbierał podpisów, nie miał do nich dostępu i nie uczestniczył w ich weryfikacji. Próba sugerowania, że odpowiada za ich treść lub miał wpływ na ich zawartość, jest całkowicie bezpodstawna - czytamy.

Referendum zostało zarejestrowane i nikt tego nie kwestionuje

Władze powiatu podkreślają, że nie kwestionują faktu zarejestrowania referendum przez Komisarza Wyborczego ani tego, że liczba ważnych podpisów była wystarczająca.

Jednocześnie zaznaczają, że prawdą pozostaje również to, iż wśród wszystkich złożonych podpisów znajdowały się podpisy nieważne, błędne oraz podpisy osób zmarłych.

Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej stanowczo odniosło się do zarzutów, które padły podczas ostatniej konferencji dotyczącej referendum i odwołania rady powiatu.

- Jedno nie wyklucza drugiego - podkreślono.

Jak wyjaśniono, Komisarz Wyborczy odrzucił podpisy nieważne, uznał liczbę ważnych podpisów za wystarczającą do przeprowadzenia referendum, a w zakresie ujawnionych nieprawidłowości zawiadomił organy ścigania.

Powiat: nie prowadzimy kampanii przeciwko referendum

W końcowej części stanowiska Powiat odnosi się do zarzutów o prowadzenie działań wymierzonych przeciwko referendum.

- Powiat Kolbuszowski nie prowadzi kampanii przeciwko referendum. Informujemy mieszkańców o faktach, realizowanych inwestycjach i działaniach samorządu. To jest nasz obowiązek - napisano.

Autorzy dokumentu podkreślają, że różnica zdań w debacie publicznej jest czymś naturalnym, jednak nie powinna prowadzić do formułowania oskarżeń bez przedstawienia dowodów.

- Mieszkańcy zasługują na rzetelną informację. Debata publiczna powinna opierać się na faktach, a nie na domysłach czy insynuacjach. Mieszkańcy sami potrafią ocenić, kto przedstawia konkretne informacje i dokumenty, a kto buduje przekaz na przypuszczeniach - czytamy.

Na zakończenie Powiat deklaruje gotowość do dialogu.

- Jesteśmy otwarci na dialog i współpracę, jednocześnie jesteśmy zobowiązani do reagowania na informacje niezgodne z prawdą - zaznaczono.

Stanowisko kończy podziękowanie skierowane do mieszkańców.

- Dziękujemy mieszkańcom za uważne śledzenie naszych komunikatów. Zależy nam, aby każdy miał dostęp do pełnych i rzetelnych informacji - napisano.

Stanowisko zostało podpisane przez Mieczysława Burka, przewodniczącego Rady Powiatu w Kolbuszowej. Powiat zapowiada jednocześnie, że nadal będzie reagował na informacje, które - w jego ocenie - są niezgodne z prawdą, deklarując przy tym gotowość do dialogu i współpracy.

Bartosz Posłuszny

Ranni w pożarze

W poniedziałek wieczorem w Kupnie (gmina Kolbuszowa) doszło do pożaru budynku garażowo-gospodarczego. Dwie osoby z obrażeniami trafiły do szpitala. Akcja trwała kilka godzin.

Jak przekazał nam bryg. Paweł Tomczyk z Komendy Powiatowej PSP w Kolbuszowej, zgłoszenie wpłynęło do stanowiska kierowania komendanta powiatowego PSP o godz. 20.09.

Cały w płomieniach

Z pierwszych informacji wynikało, że pali się garaż.

Po przybyciu na miejsce okazało się jednak, że ogniem objęty jest budynek garażowo-gospodarczy o wymiarach około 20 na 8 metrów. Ogień objął niemal cały budynek.

Akcję gaśniczą rozpoczęli druhowie z OSP Kupno.

W momencie przybycia strażaków na miejsce niemal cały budynek był już objęty ogniem. Pożar był widoczny z daleka. Czarny słup dymu można było zobaczyć z kilku kilometrów, nawet z Kolbuszowej.

Także nasi czytelnicy przesyłali nam zdjęcia dymu widocznego właśnie z rejonu miasta nad Nilem.

Niedługo później do działań dołączyły kolejne jednostki. Strażakom udało się opanować sytuację i nie dopuścić do dalszego rozprzestrzeniania się ognia. W niedalekim sąsiedztwie stały kolejne drewniane zabudowania.

Spłonęło poddasze i sprzęt

Mimo szybkiej i intensywnej akcji strażaków pożar wyrządził poważne straty. Spaleniu uległo poddasze budynku oraz znajdujący się tam sprzęt gospodarczy.

Dach obiektu został częściowo rozebrany. Takie działania często są konieczne, aby strażacy mogli dotrzeć do zarzewi ognia i dokładnie dogasić pogorzelisko.

Dwie osoby trafiły do szpitala

W zdarzeniu poszkodowane zostały dwie osoby.

Jak przekazał bryg. Paweł Tomczyk, zostały one zabrane do szpitala. Jedna z nich doznała poparzeń. Nie są znane szczegółowe informacje o ich stanie zdrowia.

W akcji 28 strażaków

W działaniach brało udział łącznie 28 strażaków z Komendy Powiatowej PSP w Kolbuszowej oraz jednostek ochotniczych straży pożarnych.

Na miejscu pracowali druhowie z OSP Kupno, OSP Kolbuszowa Górna, OSP Nowa Wieś i OSP Przedbórz oraz funkcjonariusze z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Kolbuszowej. Strażacy zakończyli działania około godz. 1 w nocy. **kz**

Działania trwały do późnych godzin nocnych.

Akcję gaśniczą rozpoczęli druhowie z Kupna.

eprasa.pl 637f10b80b

Na córkę i lekarza

Sąd Rejonowy w Kolbuszowej zastosował tymczasowy areszt wobec 19-letniego mieszkańca Warszawy, podejrzanego o usiłowanie oszustwa i kradzieży szczególnie zuchwałej na szkodę mieszkanki Kolbuszowej Dolnej.

Prokuratura Rejonowa w Kolbuszowej nadzoruje postępowanie przeciwko 19-letniemu mieszkańcowi Warszawy Kacprowi L.

Jak przekazał Łukasz Malarski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Tarnobrzegu, mężczyzna jest podejrzany o usiłowanie oszustwa oraz usiłowanie kradzieży szczególnie zuchwałej na szkodę mieszkanki Kolbuszowej Dolnej.

Na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Kolbuszowej zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Telefon od fałszywej córki

Z dotychczasowych ustaleń śledczych wynika, że do zdarzenia doszło 21 lipca 2026 roku.

Na numer telefonu 74-letniej mieszkanki Kolbuszowej Dolnej zadzwoniła nieustalona dotychczas kobieta. Przedstawiła się jako córka seniorki i powiedziała, że przebywa w szpitalu oraz potrzebuje pieniędzy na leczenie.

Następnie słuchawkę miał przejąć mężczyzna podający się za lekarza. Według prokuratury wprowadził pokrzywdzoną w błąd co do stanu zdrowia jej córki i konieczności przekazania pieniędzy na rzekomą operację. Kobieta usłyszała także, że wkrótce pojawi się u niej osoba, która odbierze gotówkę.

Miał podawać się za pracownika NFZ

Następnie na posesji seniorki pojawił się 19-letni Kacper L. Według ustaleń śledczych mężczyzna podawał się za pracownika Narodowego Funduszu Zdrowia i posługiwał się fikcyjnymi danymi osobowymi.

W ten sposób wszedł do domu mieszkanki Kolbuszowej Dolnej. Kobieta przygotowała pieniądze w kwocie 24 500 zł. W międzyczasie zdołała jednak zadzwonić do znajomego córki i ustalić, że z jej córką wszystko jest w porządku. Wtedy zorientowała się, że padła ofiarą oszustwa.

Pieniądze leżały na stoliku

Gdy pokrzywdzona zrozumiała, co się dzieje, Kacper L. miał chwycić pieniądze leżące na stoliku i zacząć uciekać.

Nie zdołał jednak oddalić się z gotówką. Po chwili został ujęty przez trzech mężczyzn, którzy w tym czasie wykonywali prace remontowe w domu pokrzywdzonej. Usłyszeli, że kobieta wzywa pomocy, i zareagowali.

To właśnie ich szybka reakcja sprawiła, że podejrzany nie uciekł z pieniędzmi. Można powiedzieć, że tym razem oszuści trafili na sytuację, której nie przewidzieli.

Podejrzany przyznał się do zarzutów

Jak informuje prokuratura, Kacper L. został przesłuchany w charakterze podejrzanego.

19-latek przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów i złożył wyjaśnienia. Prokuratura zaznacza jednak, że będą one wymagały weryfikacji na dalszym etapie postępowania.

Fot. KPP Kolbuszowa (poglądowe)

19-latek z Warszawy tymczasowo aresztowany.

Możliwy podobny przypadek w Tarnobrzegu

W toku postępowania wstępnie ustalono również, że Kacper L. mógł dopuścić się podobnego przestępstwa tego samego dnia na terenie Tarnobrzega.

Według śledczych sprawa może dotyczyć mieszkanki Tarnobrzega, od której podejrzany miał odebrać 7 tys. zł oraz biżuterię. Ten wątek również będzie wyjaśniany przez organy ścigania.

Grozi mu do 8 lat więzienia

Za zarzucone podejrzanemu przestępstwa grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Postępowanie w tej sprawie nadzoruje Prokuratura Rejonowa w Kolbuszowej.

Policja i prokuratura przypominają o ostrożności

Ta sprawa pokazuje, że oszuści nadal wykorzystują emocje, strach o bliskich i presję czasu. Schemat jest dobrze znany: telefon od rzekomego członka rodziny, informacja o nagłym wypadku, chorobie albo operacji, a potem prośba o szybkie przekazanie pieniędzy.

W takich sytuacjach najważniejsze jest zachowanie spokoju. Nie należy przekazywać gotówki obcym osobom, nawet jeśli rozmówca przez telefon twierdzi, że działa w imieniu lekarza, policjanta, prokuratora czy pracownika instytucji.

- Pamiętajmy, policjanci (a także przedstawiciele innych służb czy instytucji - przypis redakcji) nigdy nie proszą o przekazanie gotówki, czy udział w „tajnych akcjach". Zwykła ostrożność może uchronić ich przed utratą zbieranych latami oszczędności - przypominają mundurowi.

Warto natychmiast rozłączyć się i samodzielnie skontaktować z bliską osobą albo innym członkiem rodziny. Jeśli coś budzi podejrzenia, należy powiadomić policję.

W Kolbuszowej Dolnej seniorka w porę sprawdziła informację o córce, a na jej wołanie o pomoc zareagowali mężczyźni pracujący w domu. Dzięki temu pieniądze nie trafiły w ręce oszustów.

kz

To przestępstwo

Kolbuszowscy policjanci przeprowadzili działania „Trzeźwość" na drogach powiatu. Funkcjonariusze skontrolowali 389 kierowców. Jeden z nich był nietrzeźwy.

Celem działań było ujawnianie i eliminowanie z ruchu nietrzeźwych kierujących, a tym samym poprawa bezpieczeństwa na drogach powiatu kolbuszowskiego.

Policjanci sprawdzali trzeźwość kierujących i reagowali na zachowania niezgodne z prawem. Jak podkreśla policja, chodzi o eliminowanie z ruchu osób, które mimo wcześniejszego spożywania alkoholu decydują się prowadzić pojazdy.

W trakcie działań mundurowi skontrolowali 389 kierowców. Jeden z nich znajdował się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało ponad promil alkoholu w jego organizmie. W związku z tym mężczyzna odpowie za przestępstwo.

O szczegóły zapytaliśmy st. asp. Jakuba Górkę z Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej.

Jak przekazał nam policjant, do zatrzymania doszło we wtorek, 4 sierpnia, w miejscowości Brzostowa Góra w gminie Majdan Królewski. Nietrzeźwy kierujący jechał motorowerem marki Romet na kolbuszowskich numerach rejestracyjnych.

To 68-letni mieszkaniec powiatu kolbuszowskiego. Badanie wykazało u mężczyzny 0,56 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu. Po przeliczeniu oznacza to 1,12 promila.

Taki wynik oznacza stan nietrzeźwości, a więc nie wykroczenie, lecz przestępstwo. Zgodnie z przepisami grozi za to kara pozbawienia wolności do 3 lat.

kz

Niebezpiecznie na powiatowej

Fot. KPP Kolbuszowa

Samochód koziołkował. To cud, że nikt nie zginął.

W piątek, 7 sierpnia, w godzinach przedpołudniowych doszło do zdarzenia drogowego w Lipnicy w gminie Dzikowiec.

Do incydentu doszło na drodze powiatowej. Na miejscu interweniowały służby.

Jak przekazał nam st. asp. Jakub Górka z Komendy Powiatowej Policji w Kolbuszowej, w zdarzeniu brał udział samochód osobowy marki Citroen C2. Auto ma tablice rejestracyjne zaczynające się od liter „RLA".

Citroenem kierował 26-letni mężczyzna. Jechał sam. Jak informuje policja, kierujący był trzeźwy. Według wstępnych ustaleń funkcjonariuszy mężczyzna wypadł z drogi i uderzył w słup telekomunikacyjny.

Ze wstępnych informacji wynika, że do zdarzenia miało dojść, gdy kierujący chciał uniknąć zderzenia ze zwierzyną leśną.

Takie sytuacje na lokalnych drogach nie należą do rzadkości, szczególnie na odcinkach biegnących w pobliżu lasów i terenów niezabudowanych. Zwierzę potrafi pojawić się na jezdni nagle, a kierowca ma wtedy bardzo mało czasu na reakcję.

26-latek został przewieziony karetką pogotowia do szpitala na dalszą diagnostykę. Kierujący na szczęście nie odniósł większych obrażeń. Zdarzenie zostało zakwalifikowane ostatecznie jako kolizja.

Policjanci nie zastosowali wobec kierującego środków prawnych. To oznacza, że skończyło się bez mandatu.

kz

AUTOPROMOCJA

KORSO KOLBUSZOWSKIE

NEKROLOGI

Zachęcamy do zamieszczenia wspomnień, nekrologów, kondolencji o tych, którzy odeszli; podziękowań od rodziny za udział w ostatniej drodze zmarłego,

w Korso Kolbuszowskim
ul. Obrońców Pokoju 20
w Kolbuszowej,
tel. 17/744-45-96

Zmarli

2 sierpnia
Grzegorz Włodyka (1978 r.) z m. Piasek

4 sierpnia
Monika Lubera (1932 r.) z Kolbuszowej Dolnej

7 sierpnia
Maria Bieleń (1937 r.) z Lipnicy

10 sierpnia

Ryszard Mycek (1967 r.) z Cmolasu

11 sierpnia
Marian Fila (1953 r.) z Cmolasu

eprasa.pl 637f10b80b

KOLBUSZOWA

Majątek szefa strażaków

St. bryg. Marcin Wieczerzak, Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej, złożył oświadczenie majątkowe za 2025 rok. Co w nim znajdziemy?

W dokumencie wskazał m.in. gospodarstwo rolne, dom, działkę, budynki gospodarcze, oszczędności, obligacje skarbowe, dwa samochody, ciągnik rolniczy oraz kredyt. Ile zarobił?

Majątek komendanta PSP

Marcin Wieczerzak od 18 maja 2024 roku pełni funkcję Komendanta Powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Kolbuszowej.

W oświadczeniu majątkowym za 2025 rok, według stanu na 31 grudnia 2025 roku, wskazał m.in. gospodarstwo rolne o powierzchni 1,1713 ha. Jak wynika z dokumentu, prowadzona jest tam produkcja rolna na własny użytek.

Wartość gospodarstwa została określona na około 500 tys. zł. Nieruchomość zabudowana jest domem budowanym w latach 2004-2008 oraz budynkiem gospodarczym. Łączna powierzchnia zabudowań wynosi 180 mkw. Na działce znajdują się także grunty orne.

Gospodarstwo stanowi małżeńską wspólność majątkową, a jako formę jego nabycia wskazano darowiznę.

Dom, budynki i działka

Komendant wykazał również nieruchomości stanowiące jego majątek osobisty. W oświadczeniu wskazał dom na własność, otrzymany w drodze spadku (darowizny). Jego wartość określono na 180 tys. zł. W dokumencie pojawia się także informacja o akcie poświadczenia dziedziczenia.

Dom, gospodarstwo, obligacje. Oświadczenie komendanta PSP.

Fot. Archiwum Korso

Marcin Wieczerzak wykazał ponadto budynki gospodarcze, również stanowiące jego majątek osobisty. Ich wartość określił na 60 tys. zł. Wskazał także działkę o wartości 90 tys. zł, nabytą jako spadek, również na podstawie aktu poświadczenia dziedziczenia.

Oszczędności i obligacje

W części dotyczącej zasobów pieniężnych komendant wskazał 53 600 zł oraz 3 500 euro oszczędności.

W oświadczeniu znalazły się także papiery wartościowe. Marcin Wieczerzak wykazał obligacje skarbowe: 1950 sztuk o wartości 195 000 zł.

Komendant wykazał również przychód z odsetek od obligacji skarbowych w kwocie 5 238,09 zł. Jak zaznaczono w dokumencie, jest to małżeńska wspólność majątkowa.

Ile zarobił w 2025 roku?

Najważniejszą pozycją dochodową w oświadczeniu jest wynagrodzenie ze stosunku służbowego.

W 2025 roku Marcin Wieczerzak otrzymał z tego tytułu 257 416,32 zł. Do tego dochodzi wspomniany przychód z odsetek od obligacji skarbowych w wysokości 5 238,09 zł.

Szef kolbuszowskiej straży pożarnej wykazał także pojazdy.

W oświadczeniu wpisał dwa samochody osobowe: citroena C4 Grand Picasso II o wartości 35 tys. zł oraz kię Picanto II o wartości 20 tys. zł. Wykazał również ciągnik rolniczy ursus 2812 o wartości 19 tys. zł. Wszystkie pojazdy objęte są małżeńską wspólnością majątkową.

Marcin Wieczerzak wskazał także zobowiązanie finansowe w Citi Handlowy.

Kwota zobowiązania wynosi 40 400 zł, natomiast do spłaty pozostało 13 500 zł. Termin spłaty kredytu przypada na marzec 2027 roku.

Kim jest Marcin Wieczerzak?

St. bryg. Marcin Wieczerzak urodził się 24 kwietnia 1976 roku w Mielcu. Służbę na rzecz ochrony przeciwpożarowej rozpoczął w 1997 roku jako słuchacz-podchorąży w Szkole Głównej Służby Pożarniczej w Warszawie.

Po ukończeniu szkoły oficerskiej rozpoczął służbę w Komendzie Powiatowej PSP w Kolbuszowej na stanowisku dowódcy zastępu w jednostce ratowniczo-gaśniczej.

W kolejnych latach pełnił służbę na następnych stanowiskach: starszego inspektora w sekcji operacyjno-szkoleniowej, dyżurnego operacyjnego, starszego specjalisty, zastępcy naczelnika wydziału, a następnie naczelnika wydziału operacyjno-rozpoznawczego.

W 2004 roku ukończył studia magisterskie w Akademii Rolniczej w Lublinie na kierunku inżynieria kształtowania środowiska. W 2010 roku ukończył studia podyplomowe na Politechnice Rzeszowskiej, na Wydziale Marketingu i Zarządzania, w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy.

24 marca 2024 roku Podkarpacki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej powierzył bryg. Marcinowi Wieczerzakowi pełnienie obowiązków komendanta powiatowego PSP. Z dniem 18 maja 2024 roku został powołany na stanowisko Komendanta Powiatowego PSP w Kolbuszowej.

Marcin Wieczerzak został odznaczony m.in. Krzyżem Zasługi za Dzielność, Brązowym Krzyżem Zasługi, Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę, Złotą Odznaką Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej, Złotym Znakiem Związku oraz Złotym Medalem Za Zasługi dla Pożarnictwa.

St. bryg. Marcin Wieczerzak jest żonaty, ma dwie córki i syna.

kz

Po co są oświadczenia majątkowe?

Oświadczenia majątkowe to urzędowe dokumenty, w których osoby pełniące określone funkcje publiczne wykazują swój majątek, dochody i zobowiązania.

W przypadku komendantów Państwowej Straży Pożarnej mają one znaczenie antykorupcyjne i kontrolne. Chodzi o przejrzystość finansową, możliwość weryfikacji legalności źródeł majątku oraz ograniczenie ryzyka konfliktu interesów.

Komendanci PSP kierują jednostkami, odpowiadają za organizację służby, zarządzanie zasobami i publicznymi pieniędzmi. Dlatego ich sytuacja majątkowa podlega większej kontroli niż w przypadku osób prywatnych.

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Umowa na rozbudowę drogi powiatowej podpisana!

W środę (5 sierpnia), w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej podpisana została umowa na rozbudowę drogi powiatowej Nr 1 222 R Jagodnik-Cmolas-Mechowiec-Dzikowiec.

Wartość zawartej umowy z Wykonawcą zadania, którym jest Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe z siedzibą w Dębicy wynosi 8 288 133 zł. Na inwestycję Powiat Kolbuszowski otrzymał dofinansowanie w wysokości 70% wartości z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, na podstawie wysoko ocenionego wniosku przygotowanego przez Zarząd Dróg Powiatowych w Kolbuszowej. Wkład własny w wysokości 30% wartości zadania zostanie sfinansowany przez Powiat Kolbuszowski, Gminę Cmolas oraz Gminę Dzikowiec.

Przez trzy miejscowości

Inwestycja będzie realizowana na terenie dwóch gmin, obejmując trzy miejscowości: Cmolas, Poręby Dymarskie oraz Mechowiec. Zadanie zostanie wykonane w trybie „zaprojektuj i wybuduj", składającym się z dwóch etapów: opracowania dokumentacji projektowej oraz wykonania robót budowlanych. Planowane zakończenie inwestycji to rok 2027.

Co zostanie zrobione?

Prace obejmą odcinek drogi o długości 3050 metrów bieżących. W ramach zadania przewidziano m.in.:

- budowę ścieżki pieszo-rowerowej o długości 1650 mb,
- budowę chodnika dla pieszych o długości 2794 mb,
- przebudowę nawierzchni jezdni na całym odcinku,
- poprawę bezpieczeństwa poprzez budowę przejść dla pieszych o podwyższonym standardzie,
- budowę zatok autobusowych/peronów w miejscach istniejących przystanków,
- wykonanie oznakowania poziomego i pionowego.

Dla bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów

Na miejscu planowanej inwestycji obecni byli: Starosta Kolbuszowski Józef Kardyś, Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych Lucyna Guściora, Wójt Gminy Cmolas Bernadetta Wolak-Posłuszny oraz Wójt Gminy Dzikowiec Bogumiła Kosiorowska.

Przedstawiciele samorządów zgodnie zaznaczyli, że modernizacja tego odcinka była długo oczekiwana przez mieszkańców, a każdy nowy kilometr chodnika i ścieżki rowerowej bezpośrednio przekłada się na bezpieczeństwo pieszych i kierowców

B. Żarkowska

Podpisanie umowy w Starostwie Powiatowym w Kolbuszowej – 5 sierpnia 2026 r.

Droga powiatowa w Cmolasie, przy której powstanie nowy odcinek chodnika.

eprasa.pl 637f10b80b

Groźny także latem

Kamil Ząbczyk,
kzabczyk@korso.pl

Tlenek węgla, potocznie nazywany czadem, kojarzy się głównie z sezonem grzewczym. Podkarpaccy strażacy przypominają jednak, że zagrożenie występuje także latem, szczególnie podczas upałów.

Słoneczne i gorące dni najczęściej kojarzą się z wypoczynkiem, wakacjami i urlopami. Komenda Wojewódzka PSP w Rzeszowie przypomina jednak, że latem również może pojawić się poważne zagrożenie związane z tlenkiem węgla.

Chodzi o czad, czyli gaz, którego człowiek nie jest w stanie samodzielnie wykryć. Jest bezwonny i bezbarwny, dlatego bywa nazywany cichym zabójcą.

Choć wiele osób kojarzy zatrucia tlenkiem węgla głównie z zimą, strażacy podkreślają, że zagrożenie może być aktualne również w czasie wysokich temperatur. Dotyczy to zwłaszcza mieszkań i domów, w których używane są urządzenia grzewcze, np. gazowe podgrzewacze wody.

Dlaczego pojawia się latem?

Jak wyjaśnia Komenda Wojewódzka PSP w Rzeszowie, wysoka temperatura powietrza może zaburzać działanie przewodów kominowych i wentylacyjnych.

Promienie słoneczne nagrzewają dachy, kominy i przewody wentylacyjne. W efekcie w przewodach może gromadzić się ciepłe powietrze, tworząc tzw. korek powietrzny.

Taki korek blokuje naturalny ciąg grawitacyjny. Wtedy spaliny z urządzeń grzewczych, zamiast wydostawać się na zewnątrz, mogą cofać się do pomieszczeń mieszkalnych.

To szczególnie niebezpieczne w łazienkach i innych zamkniętych pomieszczeniach, gdzie działają piecyki gazowe do podgrzewania wody. Wystarczy niesprawna wentylacja, zły ciąg albo awaria urządzenia, aby pojawiło się realne zagrożenie.

Tysiące interwencji w kraju

Dane Państwowej Straży Pożarnej pokazują, że problem nie jest marginalny.

Jak informuje Komenda Wojewódzka PSP w Rzeszowie, od 1 maja 2026 roku Państwowa Straż Pożarna odnotowała 5521 interwencji dotyczących miejscowych zagrożeń spowodowanych emisją tlenku węgla.

Rannych zostało 327 osób, a sześć zmarło.

Tylko od początku wakacji strażacy interweniowali 1547 razy przy zdarzeniach spowodowanych pojawieniem się tlenku węgla. W tych przypadkach 96 osób zostało poszkodowanych, a jedna zmarła.

W pierwszych dniach sierpnia doszło już do 440 zdarzeń związanych z emisją tlenku węgla. Podtruły się w nich 32 osoby.

Podkarpacie także z interwencjami

Komenda Wojewódzka PSP w Rzeszowie podała również dane z Podkarpacia.

Tylko w sierpniu podkarpaccy strażacy wyjeżdżali do interwencji związanych z obecnością tlenku węgla już 25 razy. Trzy osoby wymagały pomocy przedmedycznej.

W czerwcu takich interwencji było blisko 130, a w lipcu ponad 70.

Od czerwca do początku sierpnia pomocy lekarskiej w wyniku zatrucia czadem potrzebowało 17 osób.

Te liczby pokazują, że czad nie czeka na zimę. Może pojawić się również wtedy, gdy za oknem jest upał, a mieszkańcy bardziej myślą o klimatyzacji i zimnej wodzie niż o kominie czy piecyku.

Jak wygląda sytuacja w powiecie kolbuszowskim?

O sytuację w powiecie kolbuszowskim zapytaliśmy mł. bryg. Wojciecha Stobierskiego, oficera prasowego Komendy Powiatowej PSP w Kolbuszowej.

Jak przekazał nam strażak, od początku roku do 4 sierpnia kolbuszowscy strażacy wyjeżdżali łącznie 16 razy do interwencji związanych z tlenkiem węgla.

W pięciu przypadkach obecność trującego gazu została potwierdzona przez strażaków.

W pozostałych przypadkach zagrożenia nie było. Alarmy mogły być spowodowane m.in. wyczerpującymi się bateriami, końcem żywotności sensora, awarią czujki albo innymi problemami technicznymi.

Na szczęście w żadnym z tych zdarzeń nikt nie ucierpiał.

Alarmu czujki nie wolno ignorować

Strażacy podkreślają jednak bardzo ważną rzecz: żadnego uruchomienia się czujki tlenku węgla nie wolno lekceważyć.

Nawet jeśli później okaże się, że przyczyną był problem techniczny albo zużyta bateria, każdy alarm należy traktować poważnie.

Czujka może być jedynym urządzeniem, które ostrzeże domowników przed zagrożeniem. Człowiek nie zobaczy czadu, nie poczuje go i nie rozpozna po zapachu.

Dlatego po uruchomieniu alarmu należy przewietrzyć pomieszczenie, opuścić zagrożone miejsce, nie korzystać z urządzenia, które mogło być źródłem emisji, i wezwać służby.

Czujka może uratować życie

Komenda Wojewódzka PSP w Rzeszowie zwraca uwagę, że większość zdarzeń związanych z zatruciem tlenkiem węgla została zgłoszona po uruchomieniu się czujki.

To oznacza, że proste urządzenie za stosunkowo niewielkie pieniądze może realnie uratować życie.

Autonomiczne czujki tlenku węgla i dymu ostrzegają mieszkańców o zagrożeniu odpowiednio wcześnie. Dają czas na reakcję, opuszczenie mieszkania i wezwanie pomocy.

W domach i mieszkaniach, w których działają gazowe podgrzewacze wody, piece, kominki albo inne urządzenia spalające paliwo, czujka powinna być traktowana jak podstawowy element bezpieczeństwa.

Fot. Archiwum Korso

Widoczny na zdjęciu czujnik tlenku węgla to niewielkie urządzenie. Nie kosztuje wiele, a może uratować ci życie! W przypadku montażu na ścianie czujnik należy umieścić w odległości od 1 do 3 m (mierzonej w poziomie) od urządzeń, które mogą być potencjalnym źródłem emisji tlenku węgla, powyżej górnej krawędzi drzwi i okien, możliwie blisko sufitu, jednak nie bliżej niż 15 cm, aby uniknąć jego instalacji w tzw. „martwej strefie", w której jest ograniczona cyrkulacja powietrza. Najlepiej przed montażem zapoznać się z instrukcją.

Co zrobić, żeby ograniczyć ryzyko?

Podstawą bezpieczeństwa są sprawne przewody kominowe, wentylacyjne i dymowe oraz sprawne urządzenia grzewcze i podgrzewacze wody.

Strażacy przypominają o konieczności wykonywania okresowych przeglądów technicznych urządzeń grzewczych i instalacji. Ważne są także sprawdzenia oraz konserwacje wymagane przez producentów.

Nie wolno zasłaniać kratek wentylacyjnych ani lekceważyć problemów z ciągiem kominowym. W czasie korzystania z piecyków gazowych warto zadbać o dopływ świeżego powietrza.

Szczególną ostrożność trzeba zachować w małych, zamkniętych pomieszczeniach, zwłaszcza łazienkach.

Objawy zatrucia czadem

Tlenek węgla jest szczególnie groźny, bo pierwsze objawy zatrucia mogą przypominać zmęczenie, osłabienie albo zwykłe złe samopoczucie.

Mogą pojawić się ból głowy, zawroty głowy, nudności, senność, osłabienie, duszność, zaburzenia koncentracji, a w poważniejszych przypadkach utrata przytomności.

Jeśli kilka osób w jednym mieszkaniu jednocześnie zaczyna czuć się źle, a w domu działa piecyk, kocioł albo inne urządzenie spalające paliwo, trzeba natychmiast brać pod uwagę możliwość zatrucia tlenkiem węgla.

Najważniejsze zasady bezpieczeństwa

Aby zmniejszyć ryzyko zatrucia czadem, warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach.

Trzeba regularnie kontrolować urządzenia grzewcze i podgrzewacze wody, dbać o drożność wentylacji, nie zasłaniać kratek wentylacyjnych, wietrzyć pomieszczenia i montować czujki tlenku węgla.

Jeżeli czujka się uruchomi, należy natychmiast zareagować, a nie zakładać, że „pewnie się zepsuła". Lepiej wezwać strażaków i usłyszeć, że zagrożenia nie ma, niż zignorować alarm, który może być ostatnim ostrzeżeniem.

2400 razy w wakacje

Podkarpacka straż pożarna podsumowała także pierwszy miesiąc wakacji.

- To był dla podkarpackich strażaków bardzo intensywny czas pracy. Do pomocy wzywani byliśmy ponad 2400 razy. Ponad 400 razy wyjeżdżaliśmy do pożarów, a pozostałe interwencje, to tak zwane miejscowe zagrożenia, czyli działania niezwiązane z ogniem. Strażacki samochód wyjeżdżał do akcji średnio co 18 minut. W działania zaangażowanych było ponad 20 tys. podkarpackich strażaków ochotniczych straży pożarnych i Państwowej Straży Pożarnej. Pomocy przedmedycznej udzieliliśmy ponad 300 poszkodowanym. Większość strażackich interwencji, to tak zwane miejscowe zagrożenia. Spektrum naszych działań w tych przypadkach jest ogromne. Usuwaliśmy skutki burz, nawałnic i silnych opadów deszczu. Działaliśmy w zakresie ratownictwa chemicznego i ekologicznego. Byliśmy wzywani praktycznie do każdego wypadku drogowego - przekazał st. bryg. Marcin Bertleja, rzecznik prasowy Podkarpackiego Komendanta Wojewódzkiego PSP.

Statystyki pokazują jasno: tlenek węgla nie jest tylko zimowym problemem. Latem, szczególnie podczas upałów, również może dojść do cofania się spalin i emisji czadu w domach oraz mieszkaniach.

Nie zawsze się udawało

Kolbuszowscy strażacy podkreślają, że posiadanie czujnika powinno być priorytetem każdego domownika, u którego występuje ryzyko emisji tlenku węgla. Nie trzeba daleko sięgać pamięcią do sytuacji w naszym powiecie, które zakończyły się tragicznie, właśnie przez czad.

W piątek (2 lutego) 2024 roku po godz. 8:30 straż pożarna udała się do Przedborza, gdzie w jednym z domów załączyła się czujka tlenku węgla. Strażacy potwierdzili wówczas niewielką obecność tlenku węgla. Pomocy 24-letniej kobiecie udzielali ratownicy medyczni.

Początkiem 2023 roku, 6 lutego, mundurowi interweniowali w Kolbuszowej na ul. św. Brata Alberta. W jednym z domów załączył się właśnie czujnik czadu. To niewielkie urządzenie w porę zaalarmowało domowników o niebezpieczeństwie. Ci niezwłocznie wezwali straż pożarną.

Możliwe, że właśnie dzięki niemu, nie powtórzył się scenariusz z ul. Ruczki z 24 stycznia 2022 roku, gdzie po zatruciu tlenkiem węgla zmarła 11-letnia dziewczynka.

Z kolei dwa lata temu w święta Bożego Narodzenia w Cmolasie chłopiec zasłabł w łazience. Na szczęście udało się uniknąć najgorszego. Strażacy potwierdzili wówczas w pomieszczeniu obecność czadu.

REKLAMA

eprasa.pl 637f10b80b

Alkohol „dla ochłody” to błąd

Kamil Ząbczyk,
kzabczyk@korso.pl

Upały dają się mocno we znaki mieszkańcom powiatu kolbuszowskiego i całej Polski. W ostatnim czasie temperatury sięgały nawet okolic 40 stopni Celsjusza. O to, jakie objawy powinny zaniepokoić, jak pomóc osobie, która zasłabła, i czego unikać w czasie wysokich temperatur, zapytaliśmy Wojciecha Machowskiego, kierownika Podstacji Kolbuszowa w Podkarpackiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Mielcu, mieszkańca Świerczowa w gminie Kolbuszowa.

- Podstawowym błędem jest spożywanie alkoholu „dla ochłody” - zauważa Wojciech Machowski.

Wysokie temperatury to nie tylko dyskomfort, zmęczenie i brak sił. Dla wielu osób upał może oznaczać realne zagrożenie zdrowia, a nawet życia.

Szczególnie narażone są dzieci, seniorzy, osoby przewlekle chore, przyjmujące leki, a także ci, którzy pracują fizycznie na zewnątrz. Problemem jest nie tylko samo słońce, ale też odwodnienie, przegrzanie organizmu, zaburzenia świadomości czy zasłabnięcia.

Dlatego w czasie upałów warto wiedzieć, kiedy wystarczy odpocząć w cieniu i napić się wody, a kiedy trzeba natychmiast reagować i dzwonić pod numer alarmowy.

Jakie objawy powinny zaniepokoić?

O to, jakie objawy podczas upałów powinny wzbudzić niepokój i kiedy nie czekać, tylko od razu wezwać pomoc, zapytaliśmy Wojciecha Machowskiego, kierownika Podstacji Kolbuszowa w Podkarpackiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Mielcu.

- Objawy niepokojące podczas upałów (i nie tylko) to: zawroty głowy, które nigdy wcześniej się nie pojawiały, zaburzenia świadomości - jeśli zauważamy, że nie jesteśmy w stanie się z naszym rozmówcą dogadać, odpowiada nieadekwatnie do zadawanych pytań, ma zaburzenia mowy (bełkotliwa mowa), wysoka temperatura ciała bez żadnej innej uchwytnej przyczyny (powiązana z pracą na powietrzu, w pełnym słońcu, w pomieszczeniu bez klimatyzacji), połączona z dużym zaczerwienieniem skóry, nudności i wymioty, skąpomocz (mała ilość oddawanego moczu) powiązany z małą ilością przyjmowanych płynów, silny ból głowy, zasłabnięcie bez lub z utratą przytomności.

To są sygnały, których nie wolno bagatelizować. Zwłaszcza jeśli objawy pojawiają się nagle, dotyczą osoby starszej, dziecka albo kogoś, kto długo przebywał w pełnym słońcu.

Co zrobić, gdy ktoś zasłabnie?

W czasie upałów szczególnie ważna jest szybka reakcja świadków. Nie zawsze od razu wiadomo, czy mamy do czynienia ze zwykłym osłabieniem, odwodnieniem, czy stanem zagrażającym życiu.

Wojciech Machowski wyjaśnia, co zrobić krok po kroku, gdy widzimy osobę, która zasłabła albo bardzo źle się czuje przez wysoką temperaturę.

- Pierwszym krokiem jest standardowo ocena stanu naszego poszkodowanego. Najpierw oceniamy stan świadomości i oddech. Jeśli mamy do czynienia z osobą nieprzytomną i nieoddychającą prawidłowo, przechodzimy do uciskania klatki piersiowej. Jeśli mamy do czynienia z osobą niereagującą, ale oddychającą, należy ją ułożyć w pozycji bezpiecznej - najlepiej w miejscu zacienionym. Co do postępowania z osobami przytomnymi, ale odczuwającymi dolegliwości związane z nadmiernym działaniem wysokiej temperatury, należy: przeprowadzić taką osobę do miejsca zacienionego, klimatyzowanego, tak żeby fizycznie starać się ochłodzić jej ciało. Dodatkowo można stosować zimne okłady - najlepiej w przebiegu dużych tętnic: na przykład namoczone w wodzie ręczniki umieścić pod pachami, w pachwinach, na klatce piersiowej, żeby fizycznie schładzały krew krążącą w naszym organizmie. Jeśli nasz poszkodowany jest przytomny, warto podać do picia chłodny napój do picia - nie stosować go u człowieka z zaburzeniami świadomości lub nieprzytomnego.

Najważniejsze jest więc sprawdzenie, czy osoba reaguje i oddycha. Jeśli nie oddycha prawidłowo, trzeba rozpocząć uciskanie klatki piersiowej i wezwać pomoc. Jeśli oddycha, ale jest nieprzytomna, należy ułożyć ją w pozycji bezpiecznej i przenieść, jeśli to możliwe, w cień.

Kto jest najbardziej narażony?

Upał nie działa na wszystkich tak samo. Dla zdrowej osoby dorosłej może być bardzo męczący, ale dla dziecka, seniora albo osoby chorej może być znacznie groźniejszy.

Wojciech Machowski wskazuje, kto powinien szczególnie uważać.

- Najbardziej narażone osoby na skutki upałów to: niemowlęta i małe dzieci - ze względu na swoją aktywność dzieci nie rozumieją zagrożenia wynikającego z wysokiej temperatury, nie zawsze „mają czas” na uzupełnienie płynów straconych podczas zabawy i aktywności na świeżym powietrzu. Kolejna grupa - osoby starsze, nierzadko schorowane (szczególnie z chorobami serca, nerek, przyjmujące leki moczopędne) - powinny szczególnie uważać na gospodarkę płynową (nie tylko w upalne dni), a także osoby wykonujące prace na powietrzu, np. drogowcy, budowlańcy - nie tylko dlatego, że jest to praca w wysokiej temperaturze powietrza, ale także nagrzane budynki, drogi - o temperaturze dużo wyższej niż temperatura powietrza. Co do zabezpieczenia - ochrona przed działaniem wysokich temperatur: nakrycie głowy, w miarę przewiewna odzież, przyjmowanie dużych ilości płynów: sukcesywnie, co chwilę, a nie jak pojawi się pragnienie. Dodatkowo można wspomagać elektrolitami, które uzupełniają podstawowe mikroelementy, składniki odżywcze. Ograniczanie aktywności fizycznej w godzinach największych upałów - przebywanie w zacienionych miejscach, pomieszczeniach poza działaniem mocnego światła słonecznego.

W praktyce oznacza to, że w najgorętszych godzinach dnia warto ograniczyć wyjścia, prace w ogrodzie, treningi i dłuższe spacery. Dzieci i seniorzy powinni mieć stały dostęp do wody, cienia i chłodniejszego pomieszczenia.

Tych błędów trzeba unikać

W czasie upałów wiele osób sięga po rozwiązania, które pozornie wydają się pomagać. Niektóre z nich mogą jednak zaszkodzić.

Ratownik zwraca uwagę przede wszystkim na alkohol i zbyt późne sięganie po wodę.

- Podstawowym błędem jest spożywanie alkoholu „dla ochłody” - alkohol rozszerza naczynia krwionośne, zwiększa ryzyko odwodnienia, powoduje zaburzenia termoregulacji. Kolejny częsty błąd to czekanie z przyjmowaniem płynów do momentu pojawienia się silnego pragnienia - może ono być pierwszym objawem odwodnienia. Nie powinno się przyjmować wyłącznie mocno słodzonych napojów, wzbogacanych kofeiną - przyspiesza akcję serca, a nie nawadnia odpowiednio - przez sposób działania takich substancji powoduje jeszcze większe zapotrzebowanie na substancje odżywcze, mikroelementy.

To ważne szczególnie podczas imprez plenerowych, pracy na zewnątrz czy wakacyjnych wyjazdów. Piwo „dla ochłody” może dać odwrotny efekt, bo sprzyja odwodnieniu i zaburza termoregulację organizmu.

Jak przygotować się do wyjścia z domu?

Nie zawsze da się przeczekać upał w domu. Czasem trzeba jechać do pracy, lekarza, sklepu albo załatwić pilną sprawę. Wtedy warto przygotować się wcześniej.

Wojciech Machowski radzi, jak to zrobić.

- Najlepiej (jeśli jest to możliwe) to ograniczać wyjścia do godzin wczesnoporannych albo popołudniowych - w godzinach poza największym nasłonecznieniem. Na pewno warto zadbać już wcześniej o nawodnienie, a także zabrać ze sobą butelkę wody, ażeby mieć pewien magazyn (może być wzbogacona o elektrolity). Dobrze jest odpowiednio się ubrać - w przewiewną odzież, która odprowadzi temperaturę, zapewni odpowiednią termoregulację - idealnie byłoby, gdyby była to odzież z naturalnych tkanin. Na pewno trzeba zadbać o nakrycie głowy - kapelusz, czapka z daszkiem. Warto zadbać o posmarowanie skóry kremem z wysokim filtrem UV - najlepiej nie mniejszym niż SPF 30. Dla ochrony oczu powinniśmy użyć okularów przeciwsłonecznych z filtrem UV. Przy podróży samochodem warto wcześniej zadbać o schłodzenie lub przewietrzenie auta - nie warto wsiadać do samochodu, w którym temperatura sięga 70-80 st. C. Lepiej jest otworzyć drzwi, odsunąć szyby, żeby temperatura w samochodzie trochę spadła.

To proste zasady, ale w czasie ekstremalnych temperatur mogą mieć ogromne znaczenie.

Woda, cień i rozsądek

Podstawą bezpieczeństwa podczas upałów jest regularne picie wody, unikanie pełnego słońca i ograniczenie wysiłku fizycznego w najgorętszych godzinach dnia.

Nie warto czekać, aż pojawi się silne pragnienie. Jak podkreśla ratownik, może ono być już pierwszym sygnałem odwodnienia.

Warto też pamiętać o sąsiadach i bliskich. Telefon do starszej osoby mieszkającej samotnie może w taki dzień znaczyć naprawdę dużo. Czasem wystarczy zapytać, czy ma wodę, czy dobrze się czuje i czy nie potrzebuje pomocy.

Nie zostawiaj dzieci i zwierząt w samochodzie

Podczas upałów szczególnie groźne są nagrzane samochody. Temperatura wewnątrz auta może bardzo szybko osiągnąć poziom zagrażający życiu.

Nie wolno zostawiać w samochodzie dzieci, osób starszych ani zwierząt, nawet „tylko na chwilę”. Przy takich temperaturach kilka minut może być dramatyczne w skutkach. Przed wejściem do auta warto otworzyć drzwi, odsunąć szyby i przewietrzyć wnętrze. Dopiero później należy ruszyć w drogę.

Kiedy dzwonić po pomoc?

Po pomoc należy dzwonić, gdy osoba traci przytomność, ma zaburzenia świadomości, bełkotliwą mowę, bardzo wysoką temperaturę ciała, silny ból głowy, wymioty, objawy odwodnienia albo zasłabła i jej stan się nie poprawia.

Niepokojące są również sytuacje, gdy nie można nawiązać logicznego kontaktu z osobą, która wcześniej przebywała w słońcu, pracowała na zewnątrz albo była w dusznym, nagrzanym pomieszczeniu.

W takich przypadkach nie warto zwlekać. Lepiej zadzwonić po pomoc i usłyszeć, że sytuacja jest opanowana, niż czekać zbyt długo.

Upał to nie tylko niewygoda

Wysokie temperatury bywają bagatelizowane, bo wielu osobom wydaje się, że wystarczy „jakoś przeczekać” dzień. Tymczasem upał może doprowadzić do poważnych problemów zdrowotnych.

Najważniejsze zasady są proste: pić wodę regularnie, chronić głowę, unikać alkoholu, nie wychodzić bez potrzeby w największy żar, schładzać organizm i reagować, gdy ktoś czuje się źle. W czasie takich temperatur rozsądek naprawdę ratuje zdrowie. A czasem także życie.

eprasa.pl 637f10b80b

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW
DZWOŃCIE LUB PISZCIE ZE WSZYSTKIMI SPRAWAMI
17 744 45 96
kolbuszowa@korso.pl

Jedni budują drudzy niszczą

Prawie 52 lata temu w „Nowinach Rzeszowskich" pojawił się wątek Kolbuszowej i Raniżowa. Egzemplarz gazety z 13 grudnia 1974 roku przekazał nam jako ciekawostkę jeden z naszych Czytelników. W artykule zatytułowanym „Jedni budują, drudzy niszczą" pisano o stanie przystanków PKS przy trasach regionu. Dla dzisiejszych mieszkańców to ciekawy obraz codziennych problemów sprzed kilku dekad.

NOWINY RZESZOWSKIE
W skrócie
Edward Gierek gościem dziennikarzy
Obrady IX krajowego Zjazdu SDP
Przerwa w rokowaniach wiedeńskich
W uznaniu dorobku i zasług załogi
Odznaczenie sztandaru Huty „Stalowa Wola"
Orderem Sztandaru Pracy I klasy
Fot. K. Ząbczyk

W tej gazecie Czytelnik natrafił na kolbuszowski wątek.

W gazecie pojawia się wątek Kolbuszowej i Raniżowa. Nie chodzi jednak o wielką politykę, inwestycje przemysłowe czy wielkie przemówienia, ale o coś bardzo codziennego: przystanki autobusowe.

Artykuł nosił tytuł „Jedni budują, drudzy niszczą". Już sam tytuł dobrze pokazuje ton tekstu. Autorzy zwracali uwagę, że jedne miejscowości potrafiły zadbać o przystanki PKS, a w innych obiekty były niszczone albo zaniedbane.

Przystanki jako wizytówka komunikacji

W tekście podkreślano, że tak jak dworce kolejowe są wizytówką PKP, tak przystanki autobusowe powinny świadczyć o trosce PKS o pasażerów.

Autorzy pisali jednak, że teoria mocno rozmijała się z rzeczywistością. Wskazywano na brudne, dawno niemalowane ścianki, odrapane elewacje, zaniedbane otoczenie i dziurawe daszki, przez które woda lała się na czekających podróżnych.

W oryginalnym tekście czytamy m.in.: „przystanki powinny świadczyć o tym, że PKS troszczy się o pasażerów". Dziś brzmi to jak zwykła uwaga o estetyce i wygodzie. W latach 70. był to jednak ważny temat dla mieszkańców korzystających na co dzień z autobusów.

Raniżów zmienił się nie do poznania

W artykule z 1974 roku wspomniano trasę prowadzącą z Kolbuszowej do Sokołowa Małopolskiego. Autorzy zauważali, że wcześniej sytuacja na przystankach była krytykowana, ale po kilku miesiącach miała się poprawić.

Szczególnie pozytywnie oceniono Raniżów. W tekście zapisano, że „Na szlaku Kolbuszowa - Sokołów zmienił się nie do poznania mały dworzec PKS w Raniżowie". To krótka wzmianka, ale dla lokalnej historii ciekawa. Pokazuje, że już wtedy wygląd i stan przystanków w mniejszych miejscowościach był zauważany przez regionalną prasę.

Gorzej między Sędziszowem a Kolbuszową

Nie wszędzie sytuacja wyglądała jednak dobrze. W artykule ostro oceniono stan przystanków na drodze pomiędzy Sędziszowem Małopolskim a Kolbuszową.

Autorzy pisali, że kilka lat wcześniej było tam więcej przystanków PKS niż w 1974 roku. Po niektórych miały zostać jedynie fundamenty, a ściany i dachy zniknęły. W tekście pada zdanie, które tłumaczy tytuł całego artykułu: „Wymowny przykład tego, że jedni budują, a drudzy niszczą".

To pokazuje, że problem wandalizmu i niszczenia wspólnej infrastruktury nie jest wcale wynalazkiem naszych czasów. Już pół wieku temu dziennikarze zwracali uwagę na to, że ktoś inwestuje, a ktoś inny potrafi to szybko zniszczyć.

Stalowa Wola jako pozytywny przykład

W artykule chwalono z kolei Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej w Stalowej Woli. Autorzy wskazywali, że przybyło tam wiele przystanków, szczególnie wzdłuż drogi Stalowa Wola - Nisko oraz w kierunku Leżajska.

Na końcu tekstu postawiono pytanie, które brzmi aktualnie nawet po latach: skoro w jednym powiecie można coś zrobić, to dlaczego w innych sytuacja wygląda gorzej?

Zmieniają się czasy, nazwy instytucji i standardy, ale pewne lokalne dyskusje pozostają zaskakująco podobne. Przystanek, droga, chodnik, dworzec - to tematy, które od dekad wracają w rozmowach mieszkańców.

Kolejowa ciekawostka z Kolbuszową w tle

Przy okazji warto przypomnieć także inną archiwalną ciekawostkę związaną z Kolbuszową. W serwisie YouTube można znaleźć czarno-biały film pokazujący otwarcie nowej linii kolejowej Kolbuszowa - Nowa Dęba.

Materiał został przygotowany przez Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Kolejnictwa w Warszawie i opublikowany w ramach Kolejowej Kroniki Filmowej w 1971 roku. Na archiwalnych taśmach uwieczniono m.in. Kolbuszową, Majdan Królewski i Nową Dębę.

Uroczyste otwarcie połączenia kolejowego Kolbuszowa - Nowa Dęba Rozalin odbyło się 27 listopada 1971 roku, czyli blisko 55 lat temu. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał ówczesny premier Polski Piotr Jaroszewicz.

25 kilometrów nowej linii

W materiale filmowym podkreślano, że oddanie linii kolejowej do użytku było dużą uroczystością.

W nagraniu słyszymy, że 25-kilometrowy odcinek dawał możliwość obsługi przylegającego do trasy rejonu oraz wprowadzenia bezpośredniego połączenia Rzeszowa z Warszawą. Nowa trasa miała skracać dotychczasową drogę o 47 kilometrów.

Z filmu dowiadujemy się również, że odcinek zbudowano w ciągu 18 miesięcy i był on jednym z pierwszych zadań programu modernizacji sieci PKP.

- Ta udana inwestycja realizowana była przez wiele przedsiębiorstw i pracowni, przy wprowadzeniu dużej mechanizacji robót ziemnych i odpowiedniej organizacji pracy - podkreślano.

Na spotkaniu z mieszkańcami Kolbuszowej i najbliższego regionu premier podkreślił znaczenie tej inwestycji dla sieci PKP oraz wyraził uznanie projektantom, budowniczym i gospodarzom terenu.

Codzienność sprzed dekad

Gazeta z 1974 roku i film z 1971 roku pokazują dwa różne obrazy lokalnej historii. Z jednej strony mamy wielką inwestycję kolejową, uroczyste otwarcie i obecność premiera. Z drugiej - zwykłe przystanki PKS, dziurawe daszki i pytanie, dlaczego jedni potrafią budować, a inni niszczą.

Właśnie takie archiwalia są często najciekawsze. Nie pokazują tylko dat i nazwisk, ale codzienne życie mieszkańców: jak podróżowali, gdzie czekali na autobus, z czego byli dumni i co ich denerwowało.

Kolbuszowa, Raniżów i okoliczne miejscowości zmieniły się przez te lata ogromnie. Ale gdy czyta się tekst sprzed niespełna 52 lat, można odnieść wrażenie, że niektóre lokalne tematy wcale się nie starzeją. Zmieniają się tylko przystanki, autobusy i gazety, w których się o nich pisze.

Kamil Ząbczyk

Masz w domu stary egzemplarz gazety, dawną fotografię, dokument, rodzinny list, przedmiot z historią albo opowieść, która może zainteresować mieszkańców Kolbuszowej i okolic? A może trafiłeś na ciekawostkę związaną z historią miejscowości, szkoły, parafii, straży, zakładu pracy, dawnego zwyczaju czy losów konkretnej osoby?

Podziel się nią z naszą redakcją. Chętnie poznamy takie historie i, jeśli będzie taka możliwość, opiszemy je na łamach „Korso Kolbuszowskiego". Czasem wystarczy jedno stare zdjęcie, zapomniany wycinek z gazety albo wspomnienie przekazywane w rodzinie, by odkurzyć kawałek lokalnej historii.

Kontakt z redakcją: tel. 17 744 45 96 lub e-mail: kolbuszowa@korso.pl

Oto oryginalna treść artykułu z 334 numeru Nowin Rzeszowskich z 1974 roku (pisownia oryginalna):

„Jak dworce kolejowe są wizytówką PKP, tak gęsto rozsiane wzdłuż tras komunikacyjnych przystanki powinny świadczyć o tym, że PKS troszczy się o pasażerów, zabiega o ich względy. Ale na razie to tylko teoria, która bardzo odbiega od rzeczywistości. O mini-dworcach autobusowych pisaliśmy wielokrotnie na łamach naszej gazety. Chodziło m.in. o to, że nawet przy międzynarodowej trasie E-22 przystanki wyglądały bardzo nieestetycznie (brudne, dawno nie malowane ścianki, odrapane elewacje zewnętrzne, zaniedbane otoczenie). Przez dziurawe daszki woda lała się na głowy oczekujących. Te same uwagi dotyczyły trasy prowadzącej z Kolbuszowej do Sokołowa Małopolskiego. Trzeba przyznać, że w ciągu kilku minionych miesięcy sytuacja się poprawiła. Sprawdzaliśmy to ostatnio. Wyjeżdżając z Dębicy w kierunku Rzeszowa zauważyć można bardzo pomysłowo wykonane przystanki PKS w Zawadzie. Na miejscach, gdzie poprzednio stały rudery, przygotowano „budyneczki", które są naprawdę gustowne, oryginalne. Mozaika z kamieni przypomina nawet, że Zawada słynie z hodowli rumaków. Kolejne przykłady. Na szlaku Kolbuszowa - Sokołów zmienił się nie do poznania mały dworzec PKS w Raniżowie. Zupełnie źle przedstawia się natomiast sytuacja na drodze pomiędzy Sędziszowem Małopolskim a Kolbuszową. Przed kilku laty było tu więcej przystanków PKS aniżeli obecnie. Po niektórych zostały tylko fundamenty. Ściany i dachy zupełnie zniknęły. Wymowny przykład tego, że jedni budują, a drudzy niszczą. Na słowa uznania zasługuje Oddział Państwowej Komunikacji Samochodowej w Stalowej Woli. Przybyło wiele przystanków - najwięcej wzdłuż drogi Stalowa Wola - Nisko, w kierunku Leżajska. Jeżeli dużo można robić w powiecie stalowowolskim, to dlaczego tak krytycznie przedstawia się sytuacja w innych powiatach?"

eprasa.pl 637f10b80b

KOLBUSZOWA

Zasłużeni dla powiatu

Trzy kolejne osoby dołączyły do grona wyróżnionych Odznaką Honorową Powiatu Kolbuszowskiego. Podczas nadzwyczajnej sesji rady powiatu uhonorowano Józefa Futymę, Bogdana Szafrańca oraz Ryszarda Skowrona. Jak podkreśla starostwo, każdy z nich przez dziesięciolecia pracował na rzecz lokalnej społeczności.

W środę, 5 sierpnia, odbyła się nadzwyczajna sesja Rady Powiatu w Kolbuszowej. Jej ważnym punktem było wręczenie Odznak Honorowych Powiatu Kolbuszowskiego.

Jak informuje Starostwo Powiatowe w Kolbuszowej, była to uroczystość pełna wzruszeń i podniosłych chwil. Odznaczenia trafiły do trzech osób, które reprezentują różne dziedziny, ale łączy je wieloletnia, konsekwentna i pełna zaangażowania służba na rzecz mieszkańców powiatu.

Oficjalnego aktu dekoracji dokonali starosta kolbuszowski Józef Kardyś oraz przewodniczący Rady Powiatu Mieczysław Burek.

Kto otrzymał odznaczenia?

Odznaką Honorową Powiatu Kolbuszowskiego uhonorowani zostali: Józef Futyma, Bogdan Szafraniec oraz Ryszard Stanisław Skowron.

Pierwsze dwa wnioski, dotyczące Józefa Futymy i Bogdana Szafrańca, złożył powiatowy lekarz weterynarii Marek Olszowy. Wniosek o uhonorowanie Ryszarda Stanisława Skowrona złożył komendant powiatowy PSP w Kolbuszowej st. bryg. Marcin Wieczerzak.

Józef Futyma - zasłużony dla weterynarii

Józef Futyma został wyróżniony za zasługi dla powiatowej weterynarii i ochrony zdrowia publicznego.

Przez blisko dwie dekady stał na czele Powiatowej Inspekcji Weterynaryjnej w Kolbuszowej. Jak podkreśla starostwo, tworzył jej struktury niemal od podstaw.

To osoba z ogromną wiedzą praktyczną, ale również mentor dla młodszych pokoleń lekarzy. Wyróżniała go gotowość do działania i interwencji tam, gdzie wymagała tego sytuacja. Jego służba została określona jako przykład odpowiedzialności za zdrowie zwierząt oraz bezpieczeństwo mieszkańców powiatu.

Bogdan Szafraniec - lekarz dostępny o każdej porze

Drugim wyróżnionym został Bogdan Szafraniec, również postać szczególnie zasłużona dla kolbuszowskiej medycyny weterynaryjnej.

Z ziemią kolbuszowską związany jest od ponad 50 lat. W 1962 roku objął funkcję kierownika Państwowego Zakładu Lecznictwa Zwierząt w Raniżowie. Później przez kolejne dekady pracował w Kolbuszowej, czuwając nad dobrostanem lokalnych stad i wspierając rozwój gospodarki rolnej.

Starostwo podkreśla jego profesjonalizm, pokorę i empatię. Bogdan Szafraniec zapisał się w pamięci mieszkańców jako lekarz, do którego można było zwrócić się o pomoc o każdej porze dnia i nocy. A w pracy weterynarza na wsi telefon po godzinach nie był wyjątkiem. Często był po prostu częścią codzienności.

Fot. Starostwo Kolbuszowa (4)

Od lewej: Mieczysław Burek, Bogdan Szafraniec, Józef Futyma, Ryszard Skowron, Józef Kardyś.

Ryszard Skowron - ponad pół wieku w OSP

Odznakę Honorową Powiatu Kolbuszowskiego otrzymał także Ryszard Skowron. To osoba dobrze znana w środowisku strażackim powiatu kolbuszowskiego.

W szeregi Ochotniczej Straży Pożarnej wstąpił w 1974 roku. Od tego czasu przez ponad pół wieku angażował się w działania na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców. Jak wskazuje starostwo, dla Ryszarda Skowrona służba drugiemu człowiekowi stała się życiową misją. Przez lata przekazywał strażackie wartości kolejnym pokoleniom.

Szczególnie podkreślono jego zaangażowanie w organizację konkursów pożarniczych. Dzięki nim setki młodych ludzi poznawały zasady bezpieczeństwa, etos służby oraz pasję do niesienia pomocy.

Wyróżnienie za lata pracy

Odznaka Honorowa Powiatu Kolbuszowskiego jest wyrazem uznania dla osób, które swoją działalnością, pracą i zaangażowaniem zasłużyły się lokalnej społeczności.

Tym razem wyróżnienie trafiło do osób związanych z weterynarią oraz pożarnictwem. To dziedziny różne, ale bardzo ważne dla codziennego funkcjonowania powiatu. Jak podkreślono podczas uroczystości, odznaczeni przez lata budowali dobro wspólne. **kz**

GMINA NIWISKA

Etat w szkole muzycznej

Szkoła Muzyczna I stopnia w Niwiskach szuka osoby na stanowisko pracownika biurowo-koncertowego. To oferta pracy na pełny etat, na okres co najmniej roku. Zgłoszenia można przesyłać do środy, 12 sierpnia.

Urząd Gminy Niwiska opublikował ogłoszenie o pracę w Szkole Muzycznej I stopnia w Niwiskach.

Placówka szuka zorganizowanej i pełnej pasji osoby na stanowisko pracownika biurowo-koncertowego. Praca ma być wykonywana w pełnym wymiarze czasu, na podstawie umowy o pracę, na okres co najmniej jednego roku.

To propozycja dla osoby, która dobrze odnajduje się zarówno w zadaniach administracyjnych, jak i przy organizacji wydarzeń kulturalnych. Krótko mówiąc: trochę sekretariat, trochę scena, trochę plakaty i trochę kontakt z ludźmi.

Jakie będą obowiązki?

Zakres obowiązków obejmuje przede wszystkim obsługę sekretariatu. Chodzi m.in. o prowadzenie dokumentacji, odbieranie telefonów oraz kontakt z rodzicami i uczniami.

Pracownik będzie też zaangażowany w organizację wydarzeń. W ogłoszeniu wymieniono koordynację koncertów, popisów klasowych, festiwali oraz logistykę zaplecza. Do tego dochodzą prace administracyjne, czyli obsługa urządzeń biurowych, przygotowywanie dyplomów, zaproszeń i programów koncertowych.

Szkoła szuka osoby, która pomoże także w działaniach promocyjnych.

Wśród obowiązków wymieniono tworzenie ogłoszeń, plakatów, zdjęć i filmów, a także pomoc w prowadzeniu mediów społecznościowych oraz strony internetowej szkoły. To oznacza, że kandydat powinien czuć się swobodnie nie tylko przy dokumentach, ale również przy prostych materiałach graficznych i komunikacji z odbiorcami.

Jakie są wymagania?

W ogłoszeniu wskazano kilka konkretnych wymagań.

Warunkiem koniecznym jest posiadanie orzeczenia o niepełnosprawności w stopniu lekkim lub umiarkowanym.

Wymagana jest także gotowość do przemieszczania się po schodach. Urząd zaznacza, że sekretariat znajduje się na pierwszym piętrze, sala koncertowa na parterze, a w budynku nie ma windy. Od kandydatów oczekuje się również komunikatywności i wysokiej kultury osobistej w kontakcie z dziećmi, rodzicami oraz artystami.

Wśród wymagań znalazła się także dobra znajomość obsługi komputera, w tym pakietu MS Office, poczty e-mail oraz Canvy.

Szkoła oczekuje samodzielności, terminowości i odporności na stres, szczególnie podczas wydarzeń na żywo. Mile widziane będzie zainteresowanie muzyką oraz podstawowa wiedza o funkcjonowaniu branży muzycznej i szkoły.

Co oferuje szkoła?

Placówka oferuje zatrudnienie na pełen etat na podstawie umowy o pracę na okres co najmniej jednego roku.

W ogłoszeniu podkreślono także pracę w twórczym, przyjaznym i dynamicznym środowisku artystycznym. Dla wybranej osoby będzie to również możliwość zdobycia doświadczenia w organizacji wydarzeń kulturalnych.

Jak aplikować?

Osoby zainteresowane powinny przesłać CV, list motywacyjny oraz kopię orzeczenia o niepełnosprawności na adres: sekretariat@szkolamuzyczna.niwiska.pl.

W tytule wiadomości należy dopisać: „Pracownik Biurowo-Koncertowy". Kandydaci proszeni są także o dopisanie klauzuli RODO: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji".

Termin jest krótki

Zgłoszenia rekrutacyjne przyjmowane są do 12 sierpnia 2026 roku, do godz. 12. To oznacza, że osoby zainteresowane pracą w Szkole Muzycznej I stopnia w Niwiskach nie powinny zwlekać z przygotowaniem dokumentów.

Oferta może być ciekawa szczególnie dla kogoś, kto lubi pracę z ludźmi, potrafi dobrze organizować zadania i chce działać w miejscu, gdzie codzienność administracyjna łączy się z muzyką, koncertami i wydarzeniami artystycznymi.

kz

eprasa.pl 637f10b80b

Odpust, dożynki i jubileusz KGW

Przez cztery dni Sanktuarium Przemienienia Pańskiego w Cmolasie było miejscem modlitwy, spotkań i wspólnego świętowania. Tegoroczne uroczystości odpustowe rozpoczęły się w czwartek, 6 sierpnia, a ich finałem była niedzielna suma pod przewodnictwem bp. Jana Wątroby. W tym roku odpust połączono z Dożynkami Gminnymi, które wróciły do Cmolasu po ponad 30 latach, oraz jubileuszem 75-lecia miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich.

Czterodniowe uroczystości rozpoczęły się w czwartek pod hasłem „Trwajmy w dziękczynieniu".

Początek pod znakiem dziękczynienia

O godz. 11 w sanktuarium zgromadzili się parafianie, mieszkańcy okolicznych miejscowości i pielgrzymi. Mszy świętej dziękczynnej przewodniczył bp Kazimierz Górny, pierwszy biskup diecezji rzeszowskiej, obecnie biskup senior.

Słowo do wiernych skierował ks. dr Wiesław Matyskiewicz, sekretarz bp. Kazimierza Górnego i wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego. W homilii nawiązał do nauczania św. Jana Pawła II i tajemnicy Przemienienia Pańskiego.

- Tajemnicą światła w pełnym tego słowa znaczeniu jest Przemienienie, które według tradycji miało miejsce na górze Tabor. Chwała Bóstwa rozświetla oblicze Chrystusa, kiedy Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów, wzywa ich, aby Go słuchali i przygotowuje do przeżycia bolesnego momentu męki, aby doszli z Nim do radości zmartwychwstania i życia - mówił ks. dr Wiesław Matyskiewicz.

Pierwszego dnia wierni uczestniczyli również w wieczornych nabożeństwach. Odprawiono Godzinki ku czci Przemienienia Pańskiego, nowennę oraz Eucharystię w intencji kapłanów przeżywających jubileusze i nowych powołań kapłańskich z dekanatu, której przewodniczył bp Stanisław Jamrozek.

Modlitwa za chorych i cierpiących

Drugi dzień odpustu, piątek, 7 sierpnia, przebiegał pod hasłem „Cierpienie znakiem miłości". Szczególne miejsce zajęła w nim modlitwa za osoby chore, cierpiące oraz ich najbliższych.

O godz. 11 rozpoczęła się uroczysta Msza św. połączona z modlitwą o uzdrowienie. Eucharystii przewodniczył bp Edward Białogłowski.

Na początku homilii duchowny odniósł się również do trwającej pielgrzymki na Jasną Górę, której uczestnicy w tym czasie byli już w drodze przez kolejną diecezję.

- Na początku serdecznie pozdrawiam pielgrzymów 49. Rzeszowskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę, którzy przeszli już przez Wisłę i wędrują obecnie przez teren diecezji kieleckiej, zmierzając każdego dnia coraz bliżej Jasnej Góry - mówił bp Edward Białogłowski.

Tego dnia modlitwa w Cmolasie trwała także wieczorem. O godz. 18 odprawiona została Msza św. za zmarłych na cmentarzu parafialnym, a późnym wieczorem wierni uczestniczyli w Drodze Krzyżowej w parku sanktuaryjnym.

Sobota należała do rodzin

Sobota była kolejnym szczególnym dniem tegorocznych uroczystości. Przeżywano ją pod hasłem „Rodzina Bogiem silna".

Przed główną Eucharystią odprawiono Godzinki ku czci Przemienienia Pańskiego. O godz. 11 rozpoczęła się Msza św. pod przewodnictwem abp. Adama Szala, metropolity przemyskiego. Modlono się za parafian i pielgrzymów, a przede wszystkim za rodziny, dzieci oraz małżeństwa obchodzące srebrne i złote jubileusze.

Szczególną uwagę zwrócono na małżeństwa, które przez dziesiątki lat wspólnie budowały swoje życie rodzinne, ale także na młodsze rodziny rozpoczynające tę drogę.

- W centrum sobotniego spotkania znajdujemy rodzinę - jej jedność, wzajemną odpowiedzialność i budowanie codziennego życia na wierze - mówił abp Adam Szal.

Był to jednocześnie ostatni dzień przygotowujący wiernych do niedzielnych, centralnych uroczystości.

Wielki finał odpustu

Kulminacja czterodniowego świętowania nastąpiła w niedzielę, 9 sierpnia. O godz. 11 w Sanktuarium Przemienienia Pańskiego rozpoczęła się uroczysta Msza św. odpustowo-dożynkowa, której przewodniczył bp Jan Wątroba.

Do świątyni oraz na teren wokół sanktuarium przybyli parafianie, pielgrzymi, rolnicy, mieszkańcy gminy, samorządowcy i zaproszeni goście. Eucharystia była sprawowana w intencji parafian i pielgrzymów, a także rolników, ludzi pracy i przedstawicieli samorządu.

Niedziela była również czasem szczególnego dziękczynienia za tegoroczne plony i pracę rolników. Religijna część uroczystości została bowiem połączona z Dożynkami Gminnymi.

Dożynki wróciły po ponad 30 latach

Tegoroczne święto miało szczególny wymiar. Dożynki Gminne wróciły do Cmolasu po ponad trzech dekadach.

Po zakończeniu sumy odpustowo-dożynkowej uczestnicy uformowali korowód. Spod sanktuarium wyruszyli przedstawiciele poszczególnych miejscowości, koła gospodyń wiejskich, delegacje niosące przygotowane wieńce dożynkowe, mieszkańcy oraz zaproszeni goście.

Korowód przeszedł na stadion sportowy w Cmolasie, gdzie rozpoczęła się dalsza część święta.

- To dla nas wyjątkowe wydarzenie, ponieważ po raz pierwszy od ponad 30 lat w Gminie Cmolas ponownie odbędą się dożynki gminne - mówiła Agata Drapała, przewodnicząca KGW Cmolas.

Na stadionie odbył się tradycyjny ceremoniał dożynkowy i prezentacja wieńców. Na uczestników czekały również stoiska, atrakcje oraz program artystyczny. Na scenie pojawiły się m.in. zespoły Redlin oraz GIS, znany szerszej publiczności z programu „Must Be the Music".

75 lat Koła Gospodyń Wiejskich

Niedzielne świętowanie miało jeszcze jeden ważny wymiar. Tegoroczne dożynki połączono z jubileuszem 75-lecia Koła Gospodyń Wiejskich w Cmolasie.

Była to okazja do przypomnienia wielu pokoleń kobiet zaangażowanych w życie miejscowości, organizację wydarzeń, pielęgnowanie lokalnych obyczajów i przekazywanie tradycji kolejnym pokoleniom. Członkinie koła mocno włączyły się także w przygotowania tegorocznego święta.

Cztery dni uroczystości połączyły w Cmolasie kilka pokoleń mieszkańców i pielgrzymów. Był czas modlitwy za kapłanów, chorych, rodziny i małżonków, dziękczynienie za plony, a na zakończenie wspólne świętowanie podczas dożynek. Tegoroczny odpust stał się dzięki temu nie tylko najważniejszym wydarzeniem religijnym parafii, ale również jednym z największych tegorocznych spotkań całej lokalnej społeczności.

Tymoteusz Maciąg, opr. Kamil Ząbczyk

Pierwszego dnia mszy przewodniczył bp Kazimierz Górny.

Szczególne słowa powitania bp Jan Wątroba skierował do rolników i mieszkańców gminy.

Tegoroczne uroczystości były jednym z najważniejszych wydarzeń w parafii.

W drugi dzień odpustu modlono się za osoby chore i cierpiące.

eprasa.pl 637f10b80b

Na odpuście zjawili się także członkowie Zakonu Rycerzy Jana Pawła II.

W uroczystościach wzięły też udział liczne poczty sztandarowe.

Najmłodsi również włączyli się w oprawę uroczystości.

Sanktuarium było centrum sierpniowych wydarzeń w parafii.

Skoro dożynki, to nie mogło zabraknąć tradycyjnych wieńców.

Panie z KGW dumnie pozowały do zdjęć ze swoim wieńcem.

Rolnicy do korowodu wykorzystali sprzęt, którzy użytkują na co dzień.

Czterodniowe uroczystości zgromadziły wielu wiernych i pielgrzymów.

Więcej zdjęć na stronie www.korsokolbuszowskie.pl

eprasa.pl 637f10b80b

- Nie jest tak, że kamery wiszą wszędzie i nagrywają każdego spacerowicza. Montujemy je wyłącznie tam, gdzie wcześniej pojawiło się konkretne zagrożenie - zauważa szef kolbuszowskiego nadleśnictwa.

„To nie wycinka. To wymiana pokoleń"

Cykl życia lasu to jeden z najważniejszych aspektów w pracy nadleśnictwa. Żebyśmy mogli cieszyć oczy pięknymi okazami drzew, najpierw muszą być one małymi sadzonkami.

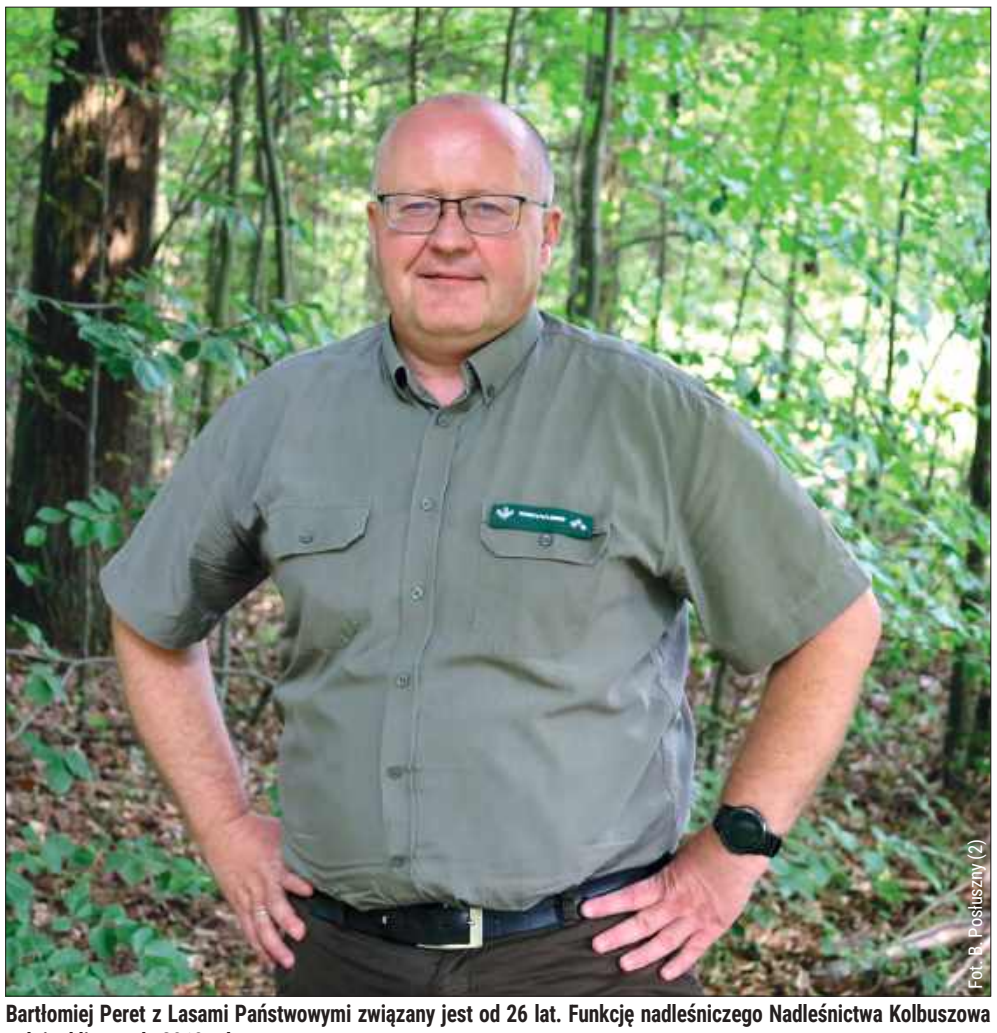

Bartłomiej Peret z Lasami Państwowymi związany jest od 26 lat. Funkcję nadleśniczego Nadleśnictwa Kolbuszowa pełni od listopada 2010 roku.

Lasy Nadleśnictwa Kolbuszowa zajmują ponad 9 tysięcy hektarów i każdego dnia odwiedzają je mieszkańcy oraz turyści. O zmianach klimatu, zagrożeniach dla przyrody i wyzwaniach, przed którymi stoją dziś leśnicy, rozmawiamy z Bartłomiejem Peretem, nadleśniczym Nadleśnictwa Kolbuszowa.

■ **Jak ocenia pan kondycję lasów Nadleśnictwa Kolbuszowa?**

Bartłomiej Peret: Oceniam ją bardzo dobrze. Trzeba pamiętać, że las jest żywym organizmem, w którym występuje ogromna różnorodność gatunków. To właśnie ona sprawia, że jeśli jedne organizmy przez kilka lat gorzej radzą sobie z powodu warunków pogodowych lub chorób, ich miejsce zajmują inne. Dzięki temu cały ekosystem zachowuje równowagę.

Nadleśnictwo Kolbuszowa jest pod tym względem wyjątkowe. Nasze lasy są bardzo zróżnicowane, co wynika z historii geologicznej tego terenu. Kiedyś znajdował się tutaj lodowiec, który pozostawił żyzne utwory glebowe. Z kolei w sąsiedztwie rzeki Łęg wiatr utworzył wydmy śródlądowe, gdzie dominują piaszczyste, ubogie gleby.

Na takich siedliskach najlepiej radzi sobie sosna. Dlatego w okolicach Wilczej Woli czy Lipnicy przeważają właśnie drzewostany iglaste. Z kolei na żyźniejszych glebach występuje znacznie większa różnorodność gatunków drzew.

■ **Coraz częściej mówi się o zmianach klimatu. Rzeczywiście wpływają one na nasze lasy?**

Bartłomiej Peret: Tak, ale trzeba patrzeć na ten problem w odpowiedniej skali czasu. Nie można wyciągać wniosków na podstawie jednego gorącego lata czy jednej mroźnej zimy. Analizujemy zmiany zachodzące przez dziesiątki, a nawet setki lat. Pomagają w tym między innymi badania dendrochronologiczne oraz dane meteorologiczne.

Wiemy, że klimat zawsze się zmieniał. Bywały okresy bardzo zimne i bardzo ciepłe. Obecnie obserwujemy wzrost średniej temperatury, ale równie ważne są konsekwencje tych zmian.

Największym problemem są dziś długie okresy bezdeszczowe. Nie zawsze można mówić o suszy w ścisłym znaczeniu tego słowa, jednak brak opadów powoduje, że z wierzchniej warstwy gleby bardzo szybko znika wilgoć. Gatunki wymagające większej ilości wody zaczynają ustępować, a część z nich po prostu zamiera.

Zmieniają się również zimy. W ostatnich latach praktycznie nie mieliśmy dłuższych okresów silnego mrozu ani większej pokrywy śnieżnej. To z kolei sprzyja rozwojowi organizmów, które wcześniej nie stanowiły tak dużego problemu.

Dobrym przykładem jest jemioła. Jeszcze kilkanaście lat temu nie wyrządzała takich szkód jak obecnie. Dzisiaj obserwujemy ją nie tylko w starszych drzewostanach, ale także w młodszych. Jej rozwojowi sprzyjają właśnie łagodne zimy. Aby ograniczyć jej występowanie, potrzebnych byłoby kilka dni z temperaturami utrzymującymi się znacznie poniżej zera, a takich zim praktycznie już nie ma.

Co ciekawe, jeszcze na początku lat dwutysięcznych borykaliśmy się z zupełnie innym problemem. Wówczas występował nadmiar wody i wiele terenów było podmokłych. Dzisiaj, po niespełna dwóch dekadach, sytuacja jest niemal odwrotna.

Naszym zadaniem jako leśników jest przede wszystkim obserwowanie tych zmian i odpowiednie reagowanie. Jeżeli widzimy, że określone gatunki drzew zamierają z powodu suszy, musimy je usuwać i wprowadzać gatunki lepiej przystosowane do nowych warunków. Podobnie postępujemy tam, gdzie problemem okazuje się nadmiar wody.

To, czy zmiany klimatu są większym czy mniejszym zagrożeniem, pozostawiamy naukowcom. Naszym zadaniem jest dostrzeganie skutków tych zmian i podejmowanie działań, które pozwolą lasom funkcjonować także w przyszłości.

■ **W ostatnich latach lasy odwiedza znacznie więcej osób. Czy przekłada się to również na większą liczbę zagrożeń?**

Bartłomiej Peret: Zdecydowanie tak. Im więcej ludzi przebywa w lesie, tym większe jest ryzyko różnych zagrożeń.

Wyraźnie było to widać podczas pandemii COVID-19. Wcześniej społeczeństwo znacznie rzadziej wybierało las jako miejsce wypoczynku. W czasie pandemii, kiedy wiele miejsc było zamkniętych, las stał się jedną z niewielu przestrzeni, gdzie można było bezpiecznie wyjść na spacer. Wiele osób przekonało się wtedy, że kontakt z naturą daje spokój i pozwala naprawdę odpocząć.

Co ważne, duża część tych osób została z lasem do dziś. Dla nas to oczywiście powód do zadowolenia, ale jednocześnie większa odpowiedzialność.

Największym zagrożeniem pozostaje ogień. Około 99 procent pożarów lasów ma związek z działalnością człowieka. Część z nich jest wynikiem celowych podpaleń, część zwykłej nieostrożności.

Na szczęście obecnie dysponujemy znacznie lepszymi narzędziami niż jeszcze kilkanaście lat temu. Współpracujemy z Państwową Strażą Pożarną i Policją. Dzięki temu coraz częściej udaje się ustalić sprawców podpaleń i wyciągnąć wobec nich konsekwencje.

■ **Jednym z najczęściej zgłaszanych problemów są quady i motocykle crossowe. Jak wygląda sytuacja w lasach Nadleśnictwa Kolbuszowa?**

Bartłomiej Peret: Problem rzeczywiście istnieje i wynika przede wszystkim z tego, że osoby jeżdżące quadami czy motocyklami crossowymi szukają miejsc, które dostarczą im adrenaliny. Sama jazda prostą, równą drogą leśną nie daje takich emocji. Frajdę sprawiają piaskownie, głębokie wykopy, strome zjazdy czy nierówny teren. To właśnie tam najczęściej kierują się miłośnicy tego typu pojazdów.

Na terenie naszego nadleśnictwa również są miejsca, które ich przyciągają. W okolicach Wilczej Woli czy Lipnicy znajdują się tereny, gdzie taka jazda wydaje się dla nich atrakcyjna. Aby tam dotrzeć, muszą jednak przejechać przez kompleksy leśne.

Staramy się monitorować te miejsca. Rozmawiamy z kierującymi i próbujemy im tłumaczyć, aby - jeśli już muszą dojechać do takich terenów - wybierali inne trasy niż drogi leśne. Problem polega jednak na tym, że bardzo wiele quadów i motocykli crossowych nie jest zarejestrowanych. Kierujący unikają więc dróg publicznych, bo mogliby zostać zatrzymani do kontroli. Często nie mają również obowiązkowego ubezpieczenia czy badań technicznych. W efekcie drogi leśne stają się dla nich miejscem, gdzie czują się bezpieczniej niż na drogach publicznych.

■ **Co mogą zrobić mieszkańcy, którzy spotkają takie osoby podczas spaceru?**

Bartłomiej Peret: Przede wszystkim chciałbym zaapelować, żeby nie przechodzić obok tego obojętnie. Jeżeli ktoś spaceruje z dzieckiem, jedzie z wózkiem czy po prostu wypoczywa w lesie i widzi quady albo motocykle crossowe poruszające się w sposób niebezpieczny, warto reagować.

Każde zgłoszenie do policji albo do nadleśnictwa ma znaczenie. Dzięki takim informacjom wiemy, gdzie problem pojawia się najczęściej. Wspólnie z policją możemy częściej patrolować te miejsca, a wtedy liczba takich przejazdów wyraźnie maleje.

To problem, który dotyczy głównie ludzi młodych, szukających mocnych wrażeń. Rozumiem potrzebę aktywnego wypoczynku, ale las nie jest miejscem do tego typu jazdy. Korzystają z niego również rodziny z dziećmi, rowerzyści czy osoby starsze. Trzeba pamiętać, że bezpieczeństwo wszystkich użytkowników lasu jest najważniejsze.

■ **Kłusownictwo kojarzy się wielu osobom przede wszystkim z wnykami. Dziś nadal tak wygląda?**

Bartłomiej Peret: Bardzo się zmieniło. Dawniej rzeczywiście dominowały wnyki czy różnego rodzaju sidła. Dzisiaj ten problem wygląda zupełnie inaczej.

Przede wszystkim zmieniła się dostępność broni. W wielu krajach Europy Zachodniej jest ona znacznie większa niż w Polsce. Wraz z bronią pojawiają się także urządzenia, które jeszcze kilkanaście lat temu były praktycznie niedostępne - termowizory czy noktowizory. To sprawia, że współczesne kłusownictwo jest znacznie bardziej wyrafinowane i precyzyjne niż kiedyś.

Oczywiście wnyki nadal się zdarzają, ale są to już pojedyncze przypadki. Można powiedzieć, że to zjawisko niszowe. Zdecydowanie częściej mamy dziś do czynienia z nielegalnymi polowaniami z wykorzystaniem nowoczesnego sprzętu.

■ **W walce z kłusownikami pomagają nowoczesne technologie?**

Bartłomiej Peret: Zdecydowanie tak. Kiedyś takich możliwości nie było. Dzisiaj korzystamy z fotopułapek i kamer, ale chciałbym od razu uspokoić mieszkańców.

Nie jest tak, że kamery wiszą wszędzie i nagrywają każdego

eprasa.pl 637f10b80b

spacerowicza. Montujemy je wyłącznie tam, gdzie wcześniej pojawiło się konkretne zagrożenie. Mogą to być miejsca przygotowane do kradzieży drewna albo lokalizacje, w których znaleźliśmy wnyki.

Każda fotopułapka musi być wcześniej uzgodniona z nadleśniczym. Nie ma możliwości, aby pracownik samodzielnie zdecydował o jej zawieszeniu. Wszystko jest wpisywane do rejestru - miejsce, termin oraz czas działania urządzenia.

Jeżeli znajdujemy wnyki, wiemy, że osoba, która je założyła, będzie musiała wrócić, aby je sprawdzić. Właśnie wtedy monitoring okazuje się bardzo skutecznym narzędziem pomagającym ustalić sprawcę. Jeszcze kilkanaście lat temu praktycznie nie mieliśmy takich możliwości. Dziś technologia znacząco ułatwia ochronę lasu.

■ **Jakie najcenniejsze gatunki zwierząt i roślin można spotkać w Nadleśnictwie Kolbuszowa?**

Bartłomiej Peret: Mamy ich naprawdę wiele i co ważne, z roku na rok obserwujemy, że liczba niektórych gatunków rośnie. Często słyszymy zarzuty, że gospodarka leśna ogranicza występowanie zwierząt. Tymczasem nasze obserwacje pokazują coś zupełnie odwrotnego.

Na terenie nadleśnictwa spotykamy między innymi bociana czarnego, bielika czy wilka. Jeszcze dwadzieścia czy trzydzieści lat temu niektórych z tych gatunków było zdecydowanie mniej. Dziś ich obecność nikogo już nie dziwi.

Nie można jednak patrzeć wyłącznie na duże, widowiskowe zwierzęta. Bardzo cenne są również gatunki, które często budzą wśród ludzi obawy. Dobrym przykładem jest żmija. Dla wielu turystów jej obecność jest powodem do niepokoju, tymczasem dla lasu jest niezwykle pożyteczna, ponieważ ogranicza liczebność gryzoni.

Mamy również wyjątkowe gatunki roślin. Jednym z nich jest długosz królewski - okazała paproć związana z terenami podmokłymi. Co ciekawe, mimo spadku poziomu wód gruntowych jego populacja utrzymuje się u nas w bardzo dobrej kondycji.

Prawdziwą perełką jest jednak wawrzynek główkowy. To niezwykle rzadki gatunek, którego naturalne stanowisko udało się odnaleźć właśnie na naszym terenie. We współpracy z Arboretum w Sycowie wyhodowano około trzystu nowych osobników i ponownie wprowadzono je w pobliżu naturalnego stanowiska. To jeden z projektów, z których jesteśmy szczególnie dumni.

■ **W mediach społecznościowych często pojawiają się zdjęcia wyciętych drzew i zarzuty, że leśnicy niszczą lasy. Jak odpowiedziałby pan osobom, które tak postrzegają gospodarkę leśną?**

Bartłomiej Peret: Przede wszystkim warto wyjaśnić, czym tak naprawdę jest wycinka. To słowo jest dziś bardzo często nadużywane. O wycince można mówić wtedy, gdy las znika bezpowrotnie, a w jego miejscu powstaje droga, osiedle, zakład przemysłowy czy grunty rolne. Obecnie takie działania są w Polsce bardzo rygorystycznie uregulowane i wymagają przejścia skomplikowanych procedur.

To, co najczęściej widzą mieszkańcy, nie jest wycinką, lecz elementem gospodarki leśnej i naturalnej wymiany pokoleń drzewostanu.

Las musi składać się zarówno z młodych, jak i starszych drzew. Każdy etap jego rozwoju pełni inną funkcję. Młody las, choć dla człowieka może wydawać się mało atrakcyjny, jest niezwykle ważny dla zwierząt. Znajdują tam schronienie, pożywienie, cień i poczucie bezpieczeństwa. Z kolei dla spacerowiczów jest mniej przyjazny, ponieważ jest gęsty i trudno się po nim poruszać

Jeżeli po wykonaniu zrębu nie pojawi się odnowienie naturalne, las jest odnawiany przez człowieka. Zobowiązuje nas do tego ustawa. Przepisy przewidują, że powierzchnia po zrębie musi zostać odnowiona w ciągu pięciu lat. W Nadleśnictwie Kolbuszowa robimy to znacznie szybciej. Jeśli po dwóch latach nie pojawia się odnowienie naturalne, przystępujemy do odnowienia sztucznego. Jeżeli od początku wiadomo, że odnowienie naturalne nie będzie możliwe, nowe drzewa sadzimy od razu.

Kolejnym etapem jest młodnik. To okres, w którym drzewa zaczynają się zwierać. Dla człowieka taki las nie jest zbyt komfortowy, ale dla zwierząt jest idealnym miejscem do życia. Z biegiem lat drzewa stają się coraz większe i rozpoczyna się naturalna rywalizacja o światło oraz przestrzeń. Zawsze zwyciężają najsilniejsze egzemplarze.

Rolą leśników jest przyspieszenie tego procesu. Usuwamy drzewa chore, uszkodzone lub źle wykształcone, aby stworzyć lepsze warunki wzrostu dla najwartościowszych okazów. Pozyskane drewno znajduje później zastosowanie między innymi w budownictwie, przemyśle papierniczym czy jako opał. To surowiec odnawialny, który po zakończeniu użytkowania wraca do naturalnego obiegu.

Bardzo ważne jest również doprowadzenie drzew do okresu dojrzałości generatywnej, czyli momentu, w którym zaczynają wydawać nasiona. To właśnie one zapewniają kolejne pokolenia lasu. Trzeba jednak pamiętać, że drzewa nie owocują co roku. Sosna wydaje nasiona zazwyczaj co trzy do pięciu lat, dąb co osiem do dziesięciu, a buk nawet co dwanaście czy piętnaście lat. Dlatego w latach obfitego urodzaju nasiona są zbierane i przechowywane, aby zapewnić materiał do przyszłych odnowień.

Podobnie jak wszystkie organizmy żywe, drzewa również się starzeją. Z czasem stają się coraz bardziej podatne na choroby, grzyby, silny wiatr czy okiść śniegową. To właśnie wtedy następuje ich użytkowanie. I tu nie następuje wycinka. Tu następuje wymiana pokoleń. Wymiana pokoleń z tego najstarszego na ten najmłodszy.

Las będzie odporny na zagrożenia tylko wtedy, gdy zachowana zostanie równowaga pomiędzy drzewostanami w różnym wieku. Jeżeli cały las składałby się wyłącznie ze starych drzew, jedna silna wichura mogłaby zniszczyć ogromne powierzchnie. Tymczasem dzięki temu, że występują lasy młode, dojrzewające i starsze, ryzyko rozkłada się na cały ekosystem.

Przykładem mogą być Bory Tucholskie, gdzie przed kilku laty gwałtowna nawałnica zniszczyła jednorazowo tysiące hektarów lasów. Odtworzenie tak ogromnych powierzchni w krótkim czasie jest po prostu niemożliwe.

Jeżeli mówimy uczciwie o tym, co dzieje się w lesie, nie powinniśmy mówić o wycince, ale o wymianie pokoleń. W młodszych drzewostanach prowadzimy natomiast przerzedzenia, aby wykorzystać drewno i jednocześnie przyspieszyć naturalny proces wydzielania się słabszych .

■ **Pracuje pan w Lasach Państwowych od ponad ćwierć wieku. Co przez te wszystkie lata najbardziej pana zaskoczyło?**

Bartłomiej Peret: To trudne pytanie, ponieważ w lesie praktycznie cały czas dzieje się coś nowego. Często w danym momencie jakaś sytuacja wydaje się wyjątkowa i zaskakująca, ale po dwóch czy trzech latach okazuje się, że była po prostu kolejnym etapem naszej pracy.

Jednym z największych zaskoczeń było odnalezienie naturalnego stanowiska wawrzynka główkowego. To gatunek opisywany w literaturze jako niezwykle rzadki. Wydawało się, że odnalezienie go na naszym terenie jest praktycznie niemożliwe, a jednak udało się. Co ciekawe, roślina prawdopodobnie rosła tam od wielu lat, tylko nikt wcześniej nie zwrócił na nią uwagi, ponieważ jest bardzo niepozorna.

Z perspektywy czasu to odkrycie okazało się początkiem kolejnych działań. Rozpoczęły się projekty związane z zachowaniem zasobów genowych tego gatunku oraz próbą jego ochrony i rozmnażania. To pokazuje, że jedno niepozorne odkrycie może mieć ogromne znaczenie dla ochrony przyrody.

Las potrafi jednak zaskakiwać nie tylko bogactwem przyrody, ale również... ludźmi. Czasami trudno uwierzyć, jaką pomysłowością potrafią się wykazać.

Pamiętam sytuację, gdy otrzymaliśmy zgłoszenie od mieszkańca o kradzieży drewna. W trakcie prowadzonego postępowania okazało się, że drewno ukradła... osoba, która sama zgłosiła sprawę. To jedna z tych historii, które pokazują, że rzeczywistość bywa bardziej zaskakująca niż niejeden scenariusz.

Rozmawiał Bartosz Posłuszny

Nadleśnictwo Kolbuszowa w liczbach

Nadleśnictwo Kolbuszowa zarządza mieniem Skarbu Państwa o powierzchni ponad **9 tysięcy hektarów**, z czego ponad **95 procent stanowią lasy**. Pozostałą część zajmują inne użytki. Rozpiętość terytorialna nadleśnictwa wynosi około **35 kilometrów**.
Jednostka sprawuje również nadzór nad blisko **9 tysiącami hektarów lasów prywatnych**. Właściciele takich lasów, którzy pozyskują drewno na własne potrzeby, zobowiązani są do jego legalizacji właśnie w Nadleśnictwie Kolbuszowa.

POWIAT KOLBUSZOWSKI

Szlakiem przez powiat

Duża inwestycja turystyczna będzie realizowana na terenie kilku gmin powiatu kolbuszowskiego. Projekt „Szlak Rowerowy po Płaskowyżu Kolbuszowskim - rozwój infrastruktury turystycznej" został wybrany do dofinansowania. Całkowita wartość przedsięwzięcia to blisko 14 mln zł.

Gmina Niwiska poinformowała, że wniosek o dofinansowanie projektu „Szlak Rowerowy po Płaskowyżu Kolbuszowskim - rozwój infrastruktury Turystycznej" został oficjalnie zaakceptowany i wybrany do dofinansowania.

Inicjatywa uzyskała pozytywną ocenę formalną oraz merytoryczną. Na liście rankingowej zajęła wysokie, 6. miejsce.

To oznacza, że na terenie kilku gmin powiatu kolbuszowskiego powstanie rozbudowana infrastruktura dla rowerzystów i turystów. Będą miejsca odpoczynku, oznakowanie szlaku, elementy małej architektury, a także wieża widokowa.

Krótko mówiąc: nie będzie to tylko linia na mapie, ale cały produkt turystyczny.

Projekt partnerski

Inwestycja będzie realizowana jako projekt partnerski. Liderem i oficjalnym wnioskodawcą jest Gmina Niwiska.

Partnerami projektu są: Gmina Dzikowiec, Gmina Cmolas, Gmina Raniżów, Gmina Majdan Królewski oraz Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej. To przedsięwzięcie obejmie więc dużą część powiatu kolbuszowskiego i ma połączyć różne lokalne atrakcje w jedną turystyczną całość.

Ile kosztuje inwestycja?

Całkowita wartość budowy szlaku wynosi 13 956 292,14 zł. Pozyskane dofinansowanie to 12 523 762,83 zł. Oznacza to, że wsparcie zewnętrzne pokryje prawie 90 procent kosztów całej inwestycji.

Na tę kwotę składają się dwa źródła. 11 827 998,23 zł pochodzi z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, a 695 764,60 zł z budżetu państwa. Wkład własny samorządów wyniesie 1 432 529,31 zł.

Co ma powstać?

Zakres inwestycji jest szeroki. W ramach przedsięwzięcia zaplanowano budowę miejsc obsługi rowerzystów, zagospodarowanie przestrzeni publicznych na cele turystyczne, oznakowanie szlaku i atrakcji oraz działania związane z tworzeniem produktu turystycznego opartego na dziedzictwie kulturowym i przyrodniczym.

W Gminie Niwiska powstaną miejsca obsługi rowerzystów oraz obiekty małej architektury w przestrzeni publicznej. Wymieniono lokalizacje w Leszczach, Przyłęku, Hucinie, Niwiskach i Trześni.

Dodatkowo zaplanowano zagospodarowanie przestrzeni publicznych na cele turystyczne w miejscowościach Hucina, Kosowy i Niwiska.

Inwestycje także w gminie Cmolas

Duży zakres prac zaplanowano również w Gminie Cmolas.

Przy zbiorniku wodnym Księży Staw w Cmolasie ma powstać Miejsce Obsługi Rowerzystów wraz z infrastrukturą turystyczną wokół zbiornika.

Z kolei na Złotej Górze w Ostrowach Tuszowskich zaplanowano budowę Miejsca Obsługi Rowerzystów oraz wieży widokowej z zagospodarowaniem terenu.

To może być jeden z najbardziej atrakcyjnych punktów całego szlaku. Wieża widokowa na Złotej Górze może przyciągać nie tylko rowerzystów, ale też rodziny, turystów i osoby szukające miejsc na krótki weekendowy spacer.

Kolejne miejscowości

Miejsce Obsługi Rowerzystów powstanie także w Kolbuszowej. W ramach zadania przewidziano elementy infrastruktury turystycznej, w tym montaż krokodyli i totemów.

Podobne miejsca obsługi rowerzystów zaplanowano również w Dzikowcu, Raniżowie i Majdanie Królewskim. Oznacza to, że infrastruktura nie będzie skoncentrowana tylko w jednym punkcie, ale zostanie rozłożona na terenie kilku gmin.

Po co powstaje szlak?

Głównym założeniem inwestycji jest stworzenie kompleksowego szlaku rowerowego, który pozwoli lepiej poznać walory przyrodnicze i kulturowe regionu.

Projekt ma promować aktywny i zrównoważony wypoczynek, a jednocześnie wykorzystywać potencjał krajobrazowy, przyrodniczy i historyczny gmin tworzących Partnerstwo Kolbuszowskie.

Samorządowcy wskazują również na znaczenie lokalnej tożsamości. Szlak ma pomagać w poznawaniu tradycji, odrębności lokalnych społeczności i miejsc, które często są blisko, ale nie zawsze są dobrze wypromowane.

Projekt ma także wzmacniać więzi społeczne oraz budować poczucie dumy z miejsca zamieszkania.

kz

eprasa.pl 637f10b80b

- To właśnie tu, w ramach wyjazdów ze szkoły podstawowej, stawiałem pierwsze kroki w pływaniu. Do dziś pamiętam, jak ratownik musiał mnie wyciągać z wody - wspomina kapłan z uśmiechem na twarzy.

Młodzi nauczyli mnie przede wszystkim spontaniczności

Ks. Łukasz Tama kończy posługę w parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Cmolasie. Decyzją biskupa rzeszowskiego kapłan zostanie przeniesiony do parafii w Trzebownisku, gdzie rozpocznie pracę duszpasterską 22 sierpnia. W rozmowie wspomina pierwsze dni w Cmolasie, opowiada o pracy z młodzieżą i mieszkańcami Mechowca oraz zdradza, czy zdarzyło mu się zagrać na cmolaskich organach. Mówi także o pogodzie ducha, bliskości z ludźmi i tym, czego najbardziej będzie mu brakować po opuszczeniu parafii.

Fot. T. Maciąg

„Zabieram Was w sercu". Ks. Łukasz Tama (na zdjęciu) żegna się z parafią Cmolas.

Pożegnanie zaplanowane jest na sobotę lub niedzielę (15-16 sierpnia).

■ **Zarówno ja jako parafianin, jak i wiele innych osób zauważyliśmy, że ksiądz zawsze był uśmiechnięty, otwarty i gotowy do pomocy. Skąd u księdza tyle pogody ducha i jak ważne w kapłaństwie jest zwyczajne bycie blisko ludzi?**

- Radość czerpię od Pana Jezusa. Staram się każdego dnia wydobywać z codzienności momenty, za które dziękuję Bogu. Można skupiać się na tym, co złe, co dzieli i nieustannie narzekać - a można szukać tego, co dobre i wartościowe, pielęgnując w sercu wdzięczność. Wierzę, że uśmiech to prosty, ale cenny dar dla drugiego człowieka. Przełamuje zawstydzenie, skraca dystans i sprawia, że ludzie łatwiej się otwierają. W kapłaństwie niezwykle ważne jest dla mnie zwyczajne bycie blisko. Będąc obecnym w codziennym życiu parafian, łatwiej dostrzegam ich zmagania i problemy, ale też towarzyszę im w tym, co wartościowe i radosne. Przypominają mi się tu słowa papieża Franciszka, który prosił kapłanów, by „pachnęli owcami" - by po prostu byli przy ludziach. Myślę, że Dobry Pasterz idzie razem ze swoimi owcami i z nadzieją patrzy im w oczy.

■ **Jak ksiądz wspomina swoje pierwsze dni w parafii w Cmolasie i jakie były wtedy pierwsze wrażenia? Z chęcią myślał ksiądz o przeprowadzce do północnych, a zarazem skrajnych rejonów diecezji rzeszowskiej?**

- Bardzo ucieszyłem się, gdy otrzymałem wiadomość, że Ksiądz Biskup posyła mnie do Cmolasu. Pierwsze myśli? „Sanktuarium" – piękne i wyjątkowe; „wielki odpust" – znany doskonale nawet w mojej rodzinnej okolicy; no i oczywiście... „basen"! To właśnie tu, w ramach wyjazdów ze szkoły podstawowej, stawiałem pierwsze kroki w pływaniu. Do dziś pamiętam, jak ratownik musiał mnie wyciągać z wody - na szczęście nie mam z tego powodu żadnej traumy! Obok tych wspomnień pojawił się pewnie lekki niepokój przed nowym, ale z moim naturalnym optymizmem pomyślałem: z Panem Jezusem Przemienionym dam radę. Zmiana parafii to zawsze nowe środowisko, nowi ludzie i wyzwania. Niezwykle szybko przekonałem się jednak, że trafiłem na osoby ogromnie życzliwe, otwarte i głęboko związane ze swoją parafią. Z czasem Cmolas, Mechowiec, Hadykówka i cała okolica przestały być dla mnie jedynie miejscem posługi - stały się po prostu ważną częścią mojego życia.

■ **Czym przede wszystkim zajmował się ksiądz podczas swojej posługi i które obowiązki dawały księdzu najwięcej satysfakcji?**

- Moja posługa obejmowała przede wszystkim to, co stanowi serce pracy kapłana: sprawowanie sakramentów, głoszenie Słowa Bożego, katechezę szkolną w Cmolasie i Mechowcu oraz stałą pracę z dziećmi i młodzieżą. Szczególnie bliska mojemu sercu była opieka nad Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży, scholą oraz innymi inicjatywami duszpasterskimi, jak i sama obecność w kościele w Mechowcu. Najwięcej satysfakcji dawały mi momenty, w których mogłem obserwować rozwój drugiego człowieka. Niezwykle cieszyło mnie, gdy po zwykłej rozmowie, spotkaniu czy wygłoszonym kazaniu ktoś podchodził osobiście albo wysyłał krótkiego SMS-a z prostym słowem: „dziękuję księdzu". To właśnie w takich cichych gestach i relacjach człowiek widzi, że jego praca ma głęboki sens.

■ **Ważną częścią księdza pracy była opieka nad Katolickim Stowarzyszeniem Młodzieży oraz posługa w kościele w Mechowcu. Jak wyglądała ta współpraca i czego młodzi ludzie nauczyli księdza?**

- Współpraca z KSM-em była dla mnie niezwykle ważnym i żywym doświadczeniem. Obejmowała nie tylko spotkania formacyjne czy modlitwę, ale też wspólne przygotowywanie wydarzeń, wyjazdy i po prostu przebywanie razem. Do dziś uśmiecham się na wspomnienie tego, jak młodzież uczyła mnie jeździć na łyżwach - a zwłaszcza na wspomnienie zakwasów, które odezwały się następnego dnia!

Młodzi nauczyli mnie przede wszystkim spontaniczności, autentycznej szczerości i patrzenia na świat z ich perspektywy. Przypomnieli mi, że czasem najważniejszą rzeczą, jaką można zrobić, jest odłożenie na bok przygotowanego konspektu spotkania, by po prostu ich wysłuchać, spędzić razem czas, zagrać w grę czy zjeść pizzę.

Z kolei w posłudze w Mechowcu w sercu zapisuję głębokie doświadczenie wspólnoty - zarówno podczas uroczystości liturgicznych, jak i festynów czy spotkań integracyjnych. Pamiętam wyjątkowo pięknie przeżywane Święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc czy procesje Bożego Ciała. Bardzo ciepło wspominam Liturgiczną Służbę Ołtarza - zaangażowanych ministrantów i starszych lektorów, na których wsparcie przy ołtarzu mogłem zawsze liczyć. Nie sposób nie wspomnieć o wspaniałych Paniach z Koła Gospodyń Wiejskich „Prymule" oraz Druhach i Druhnach z Ochotniczej Straży Pożarnej w Mechowcu. Ich serce, bezinteresowne zaangażowanie było dla mnie bardzo cenne.

■ **Na czas księdza posługi przypadł jubileusz 30-lecia KSM w Cmolasie. Jak ksiądz wspomina to wydarzenie i co, zdaniem księdza, świadczy o sile tego stowarzyszenia?**

- Jubileusz 30-lecia KSM w Cmolasie był dla nas przede wszystkim wielką okazją do wdzięczności. Z ciekawością przeglądałem kroniki oraz stare zdjęcia, odkrywając, jak wiele ludzi tworzyło tę piękną wspólnotę. Bardzo cieszy mnie fakt, że wciąż nie brakuje nowych, młodych ludzi, którzy chcą się formować, działać i z sercem pielęgnować te tradycje.

Prawdziwą siłą tego Stowarzyszenia jest jednak otwarcie na łaskę. Przez te wszystkie lata wyraźnie widać, że tylko budując z Jezusem, jesteśmy w stanie tworzyć tak trwałe, wartościowe i piękne relacje z innymi ludźmi.

■ **Jest jakieś wydarzenie, spotkanie lub rozmowa z parafianami, które szczególnie zapadły księdzu w pamięć?**

- Trudno wskazać tylko jedno konkretne wydarzenie. Pamiętam wiele głębokich rozmów, o których z racji ich dyskretnego charakteru nie mogę opowiedzieć, ale z całego serca dziękuję tym ludziom za okazane zaufanie. Nieraz były to krótkie spotkania po Mszy Świętej, innym razem trudne rozmowy towarzyszące chorobie, odejściu kogoś bliskiego, problemom rodzinnym czy ważnym życiowym wyborom. Takie poruszające i autentyczne spotkania zostają w sercu na bardzo długo.

■ **Jak ksiądz ocenia mieszkańców Cmolasu, Mechowca i Hadykówki? Udało się księdzu poczuć częścią lokalnej wspólnoty?**

- Staram się nie oceniać ludzi - chociaż jako nauczyciel w szkole na co dzień wystawiam oceny, to w relacjach z ludźmi próbuje tego nie robić.

Widzę w mieszkańcach Cmolasu, Mechowca i Hadykówki ludzi niezwykle pracowitych, zaangażowanych w życie liturgiczne oraz mocno przywiązanych do swoich rodzin i tradycji. Mieszkańcy tych miejscowości mają niesamowitą zdolność do mobilizacji - czy to przy przygotowaniach do wielkich uroczystości odpustowych, czy gdy trzeba bezinteresownie wesprzeć potrzebującego albo zrobić coś ważnego dla parafii. Zdecydowanie czuję, że stałem się częścią tej wspólnoty. Wszelkie piękne więzi, relacje i spotkania zapisuję głęboko w sercu.

■ **Jakim człowiekiem jest ks. Łukasz Tama poza codziennymi obowiązkami duszpasterskimi? Czym ksiądz interesuje się i jak spędza wolny czas?**

- Bardzo lubię muzykę klasyczną - sam gram na organach.

■ **A grał Ksiądz na cmolaskich organach?**

- Raz umówiłem się z naszym organistą na mały „podział ról": ja zasiadłem za instrumentem, a on śpiewał do mikrofonu. Najważniejsze, że po Mszy Świętej nikt nie zgłaszał uwag ani do mnie, ani do organisty.

Jeśli chodzi o inne pasje, to bardzo lubię wyjścia na basen, a kiedy tylko czas pozwala, chętnie wybieram się na wypady w góry, by trochę zmęczyć się fizycznie, ale za to odpocząć psychicznie. W wolnych chwilach lubię też poczytać coś dobrego i po prostu się zresetować.

■ **Co na zakończenie chciałby ksiądz powiedzieć parafianom i wszystkim osobom, które spotkał w czasie swojej posługi w parafii Cmolas?**

- Przede wszystkim chcę powiedzieć po prostu: wielkie dzięki! Dziękuję za całą życzliwość, każde dobre słowo i po prostu za to, że mogłem tu z Wami być. Zapewniam o modlitwie, zabieram Was w sercu i mam nadzieję: do szybkiego zobaczenia!

Rozmawiał Tymoteusz Maciąg

Parafianie oraz grupy działające przy parafii, a w szczególności Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży i Liturgiczna Służba Ołtarza, dziękują ks. Łukaszowi Tamie za trzy lata posługi w Cmolasie. Za obecność, modlitwę, życzliwość, uśmiech, dobre słowo i czas poświęcony drugiemu człowiekowi.

eprasa.pl 637f10b80b

Słomiane cuda

Kolorowe, pomysłowe i dopracowane w szczegółach - tegoroczne witacze dożynkowe w gminie Niwiska pokazują, że ta tradycja wciąż jest żywa. Mieszkańcy znów udowodnili, że ze słomy, kłosów, kwiatów i darów pól można stworzyć dekoracje, które nie tylko witają gości, ale też opowiadają o pracy, wdzięczności i przywiązaniu do lokalnych zwyczajów. Dożynki odbędą się 15 sierpnia, ale ich klimat już teraz czuć przy drogach i posesjach.

Siedlanka

Fot. UG Niwiska (7)

Trześń

Kosowy

Leszcze

Hucisko

Hucina

Przyłęk

Fot. Sołectwo Przyłęk

Niwiska

eprasa.pl 637f10b80b

sudoku

7	4		8					3
			2	4			1	9
					7	6	4	
3				8	2	1	9	
	1	7		5		3		2
5	2		9		1			6
		3	6	9	5		2	
	5	6	1			9		7
4	9						6	1

4	5	6				9		
9	8				3			
1	7						8	
			1					4
	4	8	5			2		
		1				6	3	
7			9	8				
	6				7			9
	2	9		1			4	6

	3	9		5	6		7	1
	4	6			1	2		5
	1	7	9	4			6	3
1			4					
4	6		1	9			8	2
		2		8		7		4
6	8	4					2	7
					4	9	5	
	9				8	3		

Krzyżówka

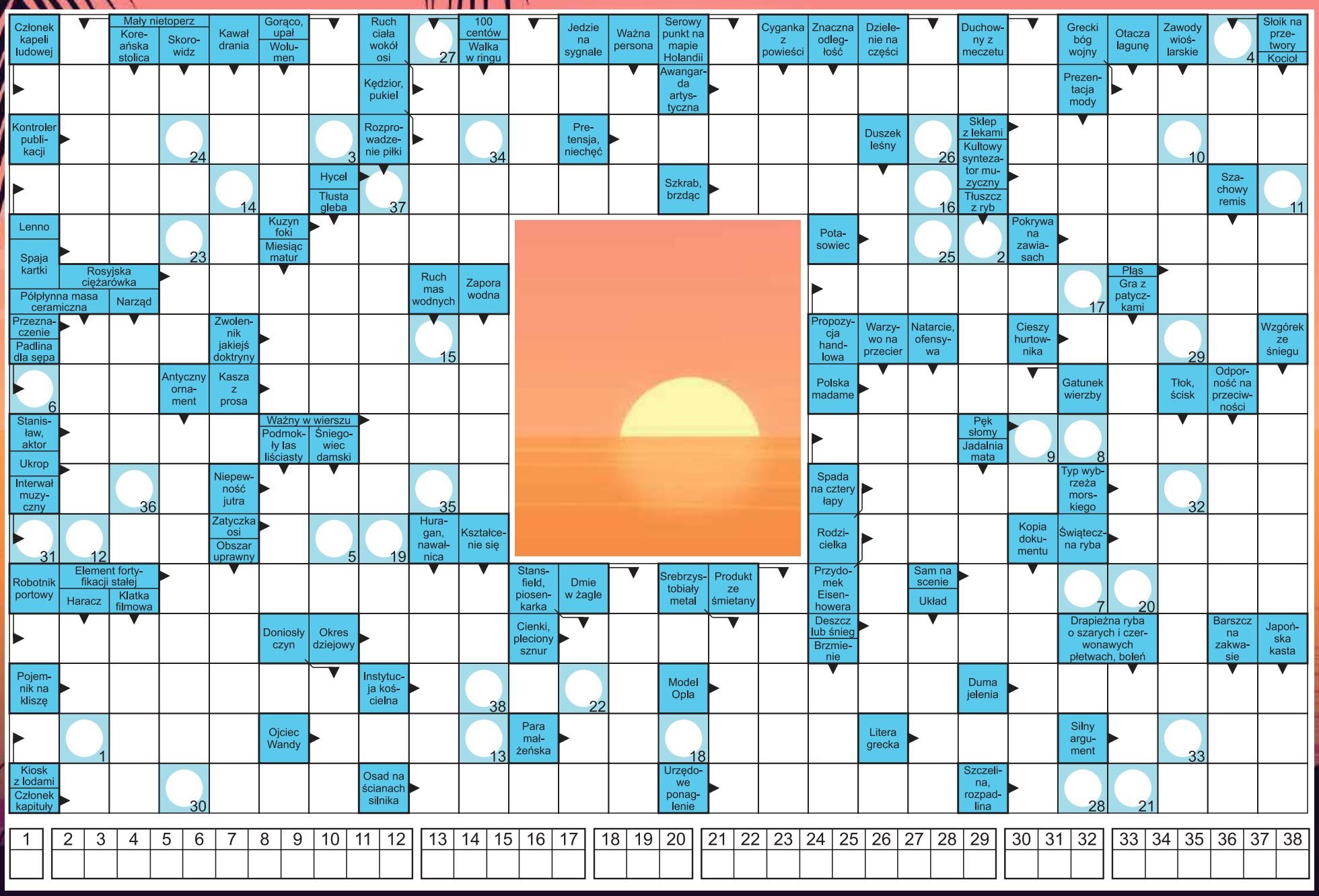

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38

eprasa.pl 637f10b80b

AFISZ

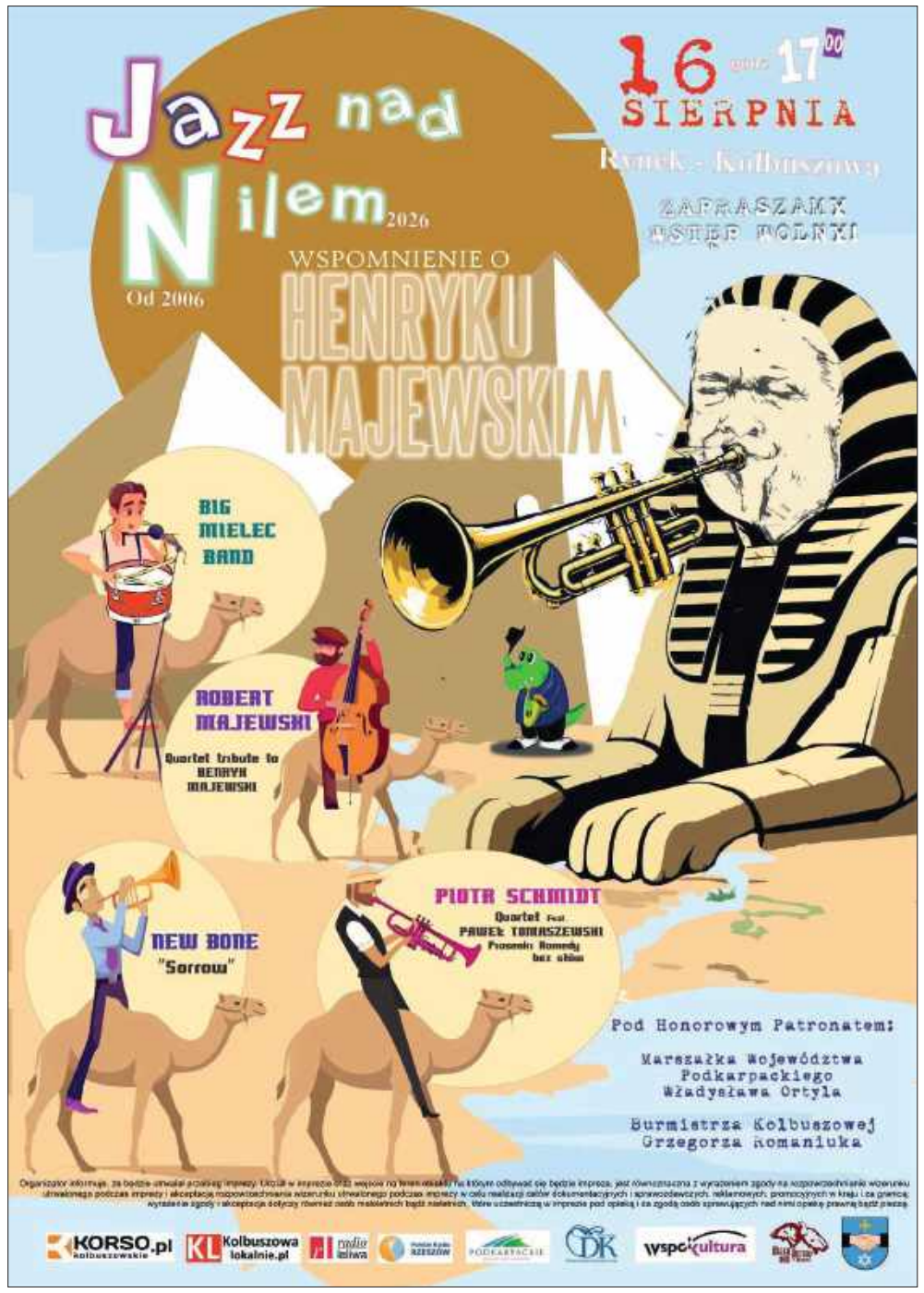

HOROSKOP

Baran

W tym tygodniu los zapuka do ciebie dość energicznie, jakby pomylił dzwonek z alarmem. Od wtorku poczujesz większą potrzebę działania, ale gwiazdy radzą: najpierw plan, potem szarża. W pracy lub codziennych obowiązkach możesz dostać szansę, by pokazać inicjatywę, szczególnie wtedy, gdy inni będą się jeszcze wahać. W relacjach uważaj na zbyt ostre słowa.

Byk

Nadchodzące dni przyniosą ci potrzebę spokoju, stabilizacji i drobnych przyjemności. Możesz mocniej skupić się na sprawach domowych, finansach albo relacjach z najbliższymi. Od środy warto uporządkować to, co było odkładane: dokumenty, zaległości lub ważne rozmowy. W miłości pojawi się potrzeba czułości, ale też konkretów, bo same piękne słowa mogą ci nie wystarczyć.

Bliźnięta

Już od wtorku twoja głowa zacznie pracować na wysokich obrotach. Pojawi się sporo rozmów, wiadomości, pomysłów i nagłych zmian planów. To dobry tydzień na kontakty z ludźmi, pisanie, prezentacje i nadrabianie zaległych tematów. Uważaj jednak, żeby nie obiecać wszystkim wszystkiego, bo nawet Bliźnięta nie mają w pakiecie dodatkowej doby.

Rak

Twoje serce w tym tygodniu będzie działało jak czuły radar. Łatwiej wyczujesz nastroje innych, ale też możesz szybciej brać pewne rzeczy do siebie. Od wtorku do czwartku warto zadbać o dom, rodzinę i własne emocje, zamiast próbować zadowolić wszystkich dookoła. W pracy spokojne tempo i dokładność przyniosą lepszy efekt niż nerwowe przyspieszanie.

Lew

Przed tobą tydzień, w którym możesz wyjść na pierwszy plan. Gwiazdy sprzyjają odważnym decyzjom, wystąpieniom, rozmowom i pokazaniu swoich mocnych stron. Wokół ciebie może pojawić się więcej zainteresowania, ale pamiętaj, że nie każda sytuacja wymaga królewskiego wejścia z fanfarami. W relacjach ktoś może potrzebować twojej uwagi, a nie tylko dobrej rady.

Panna

Ten tydzień zacznie się dla ciebie od potrzeby uporządkowania spraw. Możesz mieć wrażenie, że wszyscy wokół działają chaotycznie, a ty jako jedna z niewielu widzisz, gdzie leży problem. W pracy twoja dokładność będzie bardzo cenna, zwłaszcza przy zadaniach wymagających cierpliwości i logicznego myślenia. Uważaj jednak, by nie poprawiać innych za każdym razem, gdy zrobią coś nieidealnie - świat przeżyje krzywo ustawiony kubek. W miłości postaw na łagodność, bo dobre słowo zadziała lepiej.

Waga

W najbliższych dniach ważne staną się relacje, równowaga i umiejętność wyboru. Możesz zostać wciągnięta lub wciągnięty w czyjś spór, ale nie musisz ratować całego świata przed niezręczną ciszą. Od czwartku łatwiej będzie dogadać się z ludźmi, szczególnie jeśli postawisz na spokojną rozmowę. W miłości tydzień sprzyja naprawianiu atmosfery, randkom i małym gestom.

Skorpion

W tym tygodniu możesz poczuć, że coś dojrzewa do ważnej decyzji. Intuicja będzie silna, ale dobrze połączyć ją z faktami, bo przeczucie i dowód to jednak dwie różne planety. W pracy możesz odkryć coś, co wcześniej umykało twojej uwadze, albo zauważyć prawdziwe intencje pewnej osoby. W relacjach możliwa szczera rozmowa, która oczyści atmosferę.

Strzelec

Niespokojny duch da o sobie znać już na początku tygodnia. Możesz zatęsknić za podróżą, zmianą otoczenia, nową wiedzą albo rozmową, która przewietrzy twoje myślenie. To dobry czas na planowanie, naukę, spotkania i sprawy związane z rozwojem. W pracy uważaj tylko, by nie przeskakiwać z tematu na temat, zanim dokończysz to, co już czeka na biurku.

Koziorożec

Najbliższy tydzień może wymagać od ciebie odpowiedzialności i dobrej organizacji. Pojawią się sprawy, które trzeba będzie dopiąć, uporządkować albo spokojnie przeanalizować. Twoja konsekwencja może przynieść konkretny efekt, zwłaszcza w pracy, finansach lub planach długoterminowych. W relacjach postaraj się nie zamieniać każdej rozmowy w zebranie zarządu.

Wodnik

Od wtorku możesz poczuć przypływ oryginalnych pomysłów. Niektóre z nich na początku zdziwią otoczenie, ale właśnie w tym może tkwić ich siła. W pracy lub nauce warto postawić na nowe rozwiązania, technologię, kontakty i nieszablonowe podejście. Uważaj jednak na znikanie bez wyjaśnienia, bo nie każdy potrafi odczytać twoją potrzebę wolności z układu chmur.

Ryby

Delikatna energia tego tygodnia sprawi, że mocniej wsłuchasz się w siebie. Możesz mieć więcej snów, przeczuć, wspomnień i chwil, w których intuicja podpowie ci coś ważnego. Nie uciekaj jednak od konkretów, bo rachunki, terminy i obowiązki nie znikają tylko dlatego, że przykryje się je mgiełką marzeń. W pracy dobrze pójdą sprawy kreatywne, pomocowe i wymagające wyobraźni.

eprasa.pl 637f10b80b

Sklep Medyczny Maria Szypuła
Umowa z NFZ
- pieluchomajtki
- sprzęt ortopedyczny
- prowadzimy wypożyczalnię sprzętu medycznego i rehabilitacyjnego

Kolbuszowa ul. Obrońców Pokoju 15
tel. 17 22 71 236, kom.691 75 85 06

*DREWNO OPAŁOWE I KOMINKOWE: buk, brzoza, sosna, olszyna i inne. Drzewo świeże i sezonowe. W metrówkach lub pocięte i porąbane. Atrakcyjne ceny. Transport i rozładunek - GRATIS! Zniżki przy dużych ilościach. DAM-DREW, Werynia. Tel. 726 554 149.

USŁUGI

MALOWANIE DACHÓW i ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700. 90/44

USŁUGI BUDOWLANO-REMONTOWE. Docieplenia, kostka brukowa, podbicia dachowe. Kolbuszowa. Tel. 607 890 784 . 86/36

KOŁDREX. Z klienta starych pierzyn, kołder szyjemy nowe kołdry, poduszki. Pranie pierza. Tel. 501 542 346 www.koldrex.pl 80/39

PRANIE CZYSZCZENIE DYWANÓW wykładzin, tapicerki meblowej i samochodowej. Dywany prane metodą „na wskroś". Trzepanie mechaniczne, obustronnie prane, płukane i suszone w specjalistycznych urządzeniach. Nasze środki są w 100 procentach bezpieczne dla każdego rodzaju dywanów. Mycie i impregnacja kostki brukowej. Odbiór dywanów i dowóz do klienta GRATIS. www.frex.pl tel. 501 456 002. 9/52

MALOWANIE DACHÓW I ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie. WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700. 19/35

MALOWANIE DACHÓW, MYCIE i MALOWANIE ELEWACJI, montaż rynien i śniegołapów, obróbka kominów, mycie kostki brukowej, odśnieżanie dachów, konkurencyjne ceny, 5 lat gwarancji i, faktury VAT.ELEWACJI, WYCENA GRATIS. Tel. 788 060 441. 7/2027

KUPIĘ

SKUPUJEMY ANTYKI, starocie oraz pamiątki z PRL. Skupujemy stare: motocykle, radia lampowe, gramofony, zegary, wagi, młynki, żelazka, wagi, maszyny do szycia i pisania, aparaty foto, projektory, lampy, świeczniki, odznaczenia, dokumenty itp. Informacja pod nr 698 693 846. 76/39

SPRZEDAM

SPRZEDAM FALOWNIK Solar EDGE 5 kw z demontażu, stan bardzo dobry. Cena 800 zł. Tel. 501 895 971. 88/34

SIATKI I PANELE ogrodzeniowe, słupki metalowe i betonowe, bramy skrzydłowe i przesuwne, furtki, ogrodzenia betonowe. Promocja na murki robione maszynowo. Usługi montażowe. Cennik na www.siatmix.eu Tel. 15 811 80 04. 51/52

ROLNICTWO

SPRZEDAM ZIEMNIAKI I ZBOŻA. Pszenica paszowa – 85 zł/100 kg; pszenżyto – 75 zł/100 kg; owies – 40 zł/100 kg; ziemniaki odmian: Bellarosa, Red Sonia, Anna i Denar – 1,50 zł/kg. Tel. 669 287 200. 91/32

SPRZEDAM MIÓD z własnej pasieki. Wielokwiatowy, spadziowy, z terenów leśnych. Tel. 788 559 778. 81/34

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAMY DOM parterowy o powierzchni użytkowej 80 mkw wraz z polem 5,80 ha i zabudowaniami gospodarczymi w Kupnie, gmina Kolbuszowa. Więcej informacji tel.: 696 577 893. 92/32

SPRZEDAM DOM parterowy o powierzchni użytkowej 180 mkw, powierzchnia gruntów 1,6 ha, budowa 2018 rok - w miejscowości Kupno, gmina Kolbuszowa. Więcej informacji pod numerem tel.: 733 889 543 lub 606 131 955. 78/37

WYNAJMĘ lokal o powierzchni 47 mkw. w budynku przy ulicy Obrońców Pokoju 20 (nad apteką „Mojej mamy"). Tel. 605 316 699. 236/52

MOTORYZACJA

SPRZEDAM CIĄGNIK C 300 30, 85 r, ogumienie w oryginale. Tel. 880 297 206. 89/32

SPRZEDAM SKODĘ FELICIA rocznik 1999, 122 tys. przebiegu, stan bardzo dobry, drugi komplet opon nowy, ważny przegląd i OC. Cena 2800 zł. Tel. 501 895 971. 87/34

SPRZEDAM samochód osobowy marki Mazda 6. Nadwozie: Hatchback, rok produkcji: 2008, paliwo: Benzyna + Gaz (instalacja LPG ważna do 2029 r.), moc silnika: 140 KM, poj. silnika: 2 000 cm^3, przebieg: 295 000 km, skrzynia: manualna. Niedawno wykonana regulacja zaworów. Rok po zakupie wymienione sprzęgło. Auto miało co 10 tys km wymieniany olej wraz z filtrami, a początkiem tego roku odnowiona została konserwacja podwozia. Założone alufelgi 18 cali JR37 Hyper Black, kupione nowe wraz z oponami. Dołożona oryginalna lotka lotka na tylną klapę, przednie lampy wypolerowane i zabezpieczone folią ppf. Do samochodu dorzucam koła 16 cali wraz z oponami zimowymi. Rozrząd na łańcuszku jak do tej pory nie wymaga wymiany, lekka obcierka na przednim zderzaku (do wypolerowania), zderzak tylny do malowania - odprysk lakieru. Auto cały czas jeździ bezproblemowo. Cena 23 900 zł do negocjacji. Tel.: 783 562 887. 79/00

***Dane osobowe są przetwarzane zgodnie z ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz. U. 2016 r. poz. 922 ze zm.)**

eprasa.pl 637f10b80b

KUPIĘ TWOJE AUTO
(o wartości max 25 tys. zł)
Tel. 793 282 882
wszystkie marki
wysokie ceny

AUTO ZŁOM KOSOWY
SKUPUJEMY SAMOCHODY DO WYREJESTROWANIA, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA. ODBIÓR OD KLIENTA WŁASNYM TRANSPORTEM. PŁATNE PRZY ODBIORZE. NAJLEPSZE CENY MIELEC- KOLBUSZOWA I OKOLICE.
Tel. 697 761 287, 697 981 994

USŁUGI AUTOLAWETĄ
Tel. 793 282 882

SKUP SAMOCHODÓW ZA GOTÓWKĘ
- samochody osobowe, dostawcze, ciężarowe
- wszystkie motocykle
- przyczepy campingowe, campery
- quady
- katalizatory

Najlepsze ceny w regionie!
Tel. 692-024-694

DREWNO OPAŁOWE I DREWNO SUCHE KOMINKOWE
każdy rodzaj w metrówkach, pocięte, porąbane.
Ceny od 130 zł/mp
TRANSPORT GRATIS
DREW-MIX Zarębki
Tel. 783 960 522

ROZBIÓRKI I WYBURZENIA
budynków wraz z uprzątnięciem terenu
Tel. 889-136-528

DODAJ OGŁOSZENIE DROBNE
w gazecie i na portalu KORSO
ZA DARMO!

Chcesz sprzedać rower, używany samochód, zabawki, ubrania, wynająć mieszkanie, czy też szukasz pracy? Teraz możesz dodać swoje ogłoszenie bez żadnych kosztów.

BEZPŁATNE OGŁOSZENIE DROBNE
Wypełnij i wyślij na adres Redakcji lub prześlij skan/zdjęcie na adres kolbuszowa@korso.pl

TREŚĆ OGŁOSZENIA (do 25 słów)
NR TELEFONU

Zgodnie z art. 23 ust. 1 pkt 1 i art. 27 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych wyrażam zgodę na przetwarzanie danych osobowych.

Imię i nazwisko
Podpis

KORSO KOLBUSZOWSKIE
Kupon ważny do: 19.08.2026

eprasa.pl 637f10b80b

Piłka nożna. Betclic 3. Liga

Sokół przegrał z Chełmianką

Łukasz Guźda
lukasz.guzda@korso.pl

Sokół Kolbuszowa Dolna poniósł pierwszą porażkę w sezonie 2026/2027. Lepszy od podopiecznych Sławomira Szeligi okazał się zespół z Chełma.

Szybkie prowadzenie Chełmianki

Rywal drużyny z naszego powiatu to jeden z głównych faworytów ligi. W zeszłym sezonie Chełmianka zajęła trzecie miejsce i była o krok od gry w barażach. W obecnej kampanii zespół z województwa lubelskiego znowu chce grać o najwyższe cele. Pierwsze minuty spotkania w Chełmie nieco niespodziewanie należały do Sokoła. Dwa celne strzały na bramkę Adama Wilka oddał nowy napastnik Kolbuszowian, Tomasz Matuszewski. Po jednej z prób i interwencji golkipera piłka wylądowała na słupku. Zgodnie z przewidywaniami w kolejnych minutach gospodarze ruszyli na zespół z Kolbuszowej Dolnej. Już w 13. minucie drużyna Ireneusza Pietrzykowskiego za sprawą Maksymiliana Banaszewskiego objęła prowadzenie. Piłka po strzale byłego zawodnika m.in. Stali Mielec i Arki Gdynia odbiła się od poprzeczki i zdaniem arbitrów z Kielc przekroczyła linię bramkową. W kolejnych minutach zespół z Chełma kontrolował sytuację na boisku i szukał kolejnych okazji do zdobycia bramki. W końcówce pierwszej połowy niecelnie z rzutu wolnego próbował środkowy obrońca przyjezdnych, Patryk Kapuściński.

Gol po przerwie i pewne zwycięstwo gospodarzy

Już jedenaście minut po przerwie miejscowi podwyższyli prowadzenie. W zamieszaniu w polu karnym po stałym fragmencie gry największą przytomnością umysłu wykazał się Rafał Jakubowski i zapakował piłkę do siatki Patryka Kusaka, który tym samym musiał po raz drugi w tym dniu wyciągać piłkę z siatki. W 72. minucie mogło, a nawet powinno być 3:0. Najpierw w słupek uderzył rezerwowy Jakub Kuzdra, a dobitka Krystiana Okoniewskiego wylądowała na poprzeczce bramki strzeżonej przez Patryka Kusaka. Dwie minuty później ładnej indywidualnej akcji nie potrafił celnym strzałem wykończyć Lionel Abate. W kolejnych minutach tempo meczu spadło. Chełmianka zadowolona z prowadzenia nie forsowała tempa, natomiast Sokół nie bardzo mógł przeciwstawić się wyżej notowanemu rywalowi. W końcówce celny strzał na bramkę gospodarzy oddał jeszcze rezerwowy w zespole Sokoła, Jakub Kądziołka, ale piłka nie wpadła do siatki i spotkanie zakończyło się dwubramkowym zwycięstwem zespołu z Chełma.

– Na pewno to zwycięstwo łatwo nie przyszło. Fajny początek w tej pierwszej połowie – kontrola nad meczem i bramka, ale później coś się zacięło. Ewidentnie przeciwnik zepchnął nas na naszą połowę i nie mogliśmy sobie za bardzo z tym poradzić. Poszukaliśmy zmiany ustawienia w drugiej połowie i potem nasza gra wyglądała już naprawdę dobrze, bo w drugiej połowie kontrolowaliśmy to co działo się na boisku. Stworzyliśmy kilka sytuacji, strzeliliśmy drugą bramkę i myślę, że wygraliśmy w pełni zasłużenie – powiedział po meczu Ireneusz Pietrzykowski, szkoleniowiec Chełmianki.

W najbliższy piątek drużyna z Kolbuszowej Dolnej powalczy na własnym boisku o pierwsze ligowe zwycięstwo w tym sezonie. Spotkanie przeciwko Wisłoce Dębica odbędzie się na stadionie przy ul. Wolskiej. Pierwszy gwizdek arbitra wybrzmi o godzinie 17:30.

Fot. Chełmianka Chełm/facebook

Sokół Kolbuszowa Dolna przegrał w Chełmie.

Chełmianka Chełm – Sokół Kolbuszowa Dolna 2:0 (1:0)

Bramki: 1:0 Banaszewski 13, 2:0 Jakubowski 56.

Chełmianka Chełm: Wilk – P. Cichocki, Jakubowski, Koncewicz-Żyłka (68. Kuzdra), M. Cichocki – Bahonko (46. Kucharczyk), Koziej (46. Maszkowski), Krawczun, Banaszewski – Tomczyk (60. Abate), Okoniewski (82. Jabłoński. Trener Ireneusz Pietrzykowski.

Sokół Kolbuszowa Dolna: Kusak – Maj (62. Chwałka), Kapuściński, Khorolskyi, Adamski – Woś (46. Gaj), Wiktor, Marciniec, Wilk (62.Kądziołka), Zych – Matuszewski (85. Bochra). Trener Sławomir Szeliga.

Sędziował: Gawęcki (Kielce).

Żółte kartki: P. Cichocki, Bahonko, Jakubowski, Maszkowski - Khorolskyi.

Tabela.

1.	Wiślanie Skawina	2	6	4-0
2.	Wisła II Kraków	2	6	6-3
3.	Czarni Połaniec	2	6	4-1
4.	Chełmianka Chełm	2	6	3-0
5.	AKS 1947 Busko Zdrój	2	4	4-2
6.	Wisłoka Dębica	2	4	4-2
7.	KSZO 1929 Ostrowiec Św.	2	4	1-0
8.	Moravia Morawica	2	3	2-2
9.	Naprzód Jędrzejów	2	3	5-6
10.	Hetman Zamość	2	2	2-2
11.	Siarka Tarnobrzeg	2	1	1-2
12.	Podlasie Biała Podlaska	2	1	1-2
13.	JKS Jarosław	2	1	3-5
14.	**Sokół Kolbuszowa Dolna**	**2**	**1**	**2-4**
15.	Star Starachowice	2	1	2-4
16.	Korona II Kielce	2	0	5-7
17.	Pogoń-Sokół Lubaczów	2	0	0-3
18.	Wieczysta II Kraków	2	0	2-6

1:awans; 2:baraże; 15-18:spadek.

Fot. Łukasz Guźda

Piłka nożna

Z Sędziszowa Małopolskiego do Ekstraklasy

Marzeniem każdego młodego chłopaka biegającego za piłką jest debiut w najwyższej klasie rozgrywkowej. Jeszcze więcej radości przynosi bramka w takim spotkaniu, a absolutnym szczytem marzeń jest zdobycie gola tuż po wejściu z ławki rezerwowych. Wszystkie te trzy pragnienia w jeden wieczór spełnił zaledwie kilkunastoletni Karol Delikat. Cały Sędziszów Małopolski ma ogromne powody do dumy – to właśnie z naszego miasta pochodzi nowy diament poznańskiego Lecha, który szturmem wdarł się do polskiej elity.

Od sędziszowskich podwórek do Akademii Lecha Poznań

Karol Delikat to chłopak z Sędziszowa Małopolskiego, który swoją wielką piłkarską przygodę zaczynał w regionie. Pierwsze poważne kroki stawiał w drużynie Soccer Ropczyce, skąd później trafił do Stali Rzeszów. Już od najmłodszych lat sędziszowianin pokazywał, że drzemie w nim gigantyczny potencjał. W 2018 roku błysnął na całą Polskę, zostając królem strzelców ogólnopolskiego turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku". Rok później jego talent doceniono na Podkarpaciu, honorując go specjalnym wyróżnieniem podczas plebiscytu Podkarpacka Nike.

Cztery lata temu utalentowany pomocnik z Sędziszowa stanął przed życiową szansą. Kolejka chętnych po jego podpis była długa – biły się o niego czołowe kluby w kraju. Rywalizację wygrał Lech Poznań.

– *Zdecydowanie wybrałem najlepiej. Jak tylko przyszła propozycja z Lecha, wiedziałem, że muszę zrobić krok do przodu. Od pierwszego momentu, jak zobaczyłem akademię we Wronkach i stadion przy Bułgarskiej, wiedziałem, że moim celem jest gra tutaj i strzelanie bramek dla Lecha* – wspominał po latach zawodnik.

Klasa na boisku i poza nim

Mieszkańcy Sędziszowa Małopolskiego mogą być dumni z Karola nie tylko ze względu na jego dryblingi i bramki, ale również przez to, jakim jest człowiekiem. Ci, którzy znają go od dziecka, podkreślają jego skromność i świetny charakter. Doskonale obrazuje to sytuacja z jednego z młodzieżowych turniejów. Karol otrzymał wówczas statuetkę dla najlepszego zawodnika zawodów. Uznał jednak, że na nagrodę bardziej zapracował ktoś inny – podszedł do bramkarza swojego zespołu i oddał mu trofeum. Taki gest pokazuje, że wielki talent idzie u niego w parze z wielką klasą i empatią.

Filmowy debiut i „wejście smoka"

Wszystko, na co Karol pracował od dziecka na sędziszowskich i podkarpackich boiskach, skumulowało się w minioną niedzieę. Młody pomocnik usiadł na ławce rezerwowych pierwszego zespołu „Kolejorza". Szansa nadeszła w 78. minucie meczu, kiedy trener desygnował go do gry w miejsce Daniela Hakansa.

To, co wydarzyło się zaledwie kilkadziesiąt sekund później, brzmi jak scenariusz dobrego filmu sportowego. W 79. minucie Luis Palma popędził skrzydłem i precyzyjnie dograł w pole karne. Tam idealnie w tempo wbiegł chłopak z Sędziszowa Małopolskiego, który bez mrugnięcia okiem zamienił podanie na bramkę! Trybuny stadionu w Poznaniu eksplodowały, a starsi koledzy z drużyny natychmiast ruszyli do młodego debiutanta, tonąc z nim w objęciach.

Dojrzały przed kamerami. „Czułem, że coś się wydarzy"

Tuż po końcowym gwizdku Karol Delikat musiał zmierzyć się z kolejnym wyzwaniem – stanął przed kamerami ogólnopolskiej stacji Canal+Sport. W swoim pierwszym dorosłym wywiadzie wypadł równie pewnie i dojrzale, co na murawie.

– *Ciężko powiedzieć, co się czuje w takiej chwili. Od początku dnia myślałem, że mogę dostać dzisiaj szansę na debiut. Czułem, że coś się może dzisiaj wydarzyć, ale nie sądziłem, że pójdzie to aż tak dobrze. Jak tylko zobaczyłem, że Luis wygrywa pojedynek w bocznym sektorze i ma piłkę na prawej nodze, to wiedziałem, że dostanę zagranie na nos. Wiedziałem, że muszę wybiec za plecy obrońcy i to skończyć. Naprawdę ciężko powiedzieć, co się czuje, jak cały stadion skanduje twoje imię* – relacjonował na gorąco wzruszony sędziszowianin.

łg

eprasa.pl 637f10b80b

Piłka nożna. Sparingi

Kolbuszowianka po ostatnim sparingu

Siódmy i zarazem ostatni mecz kontrolny przed nowym sezonem rozegrali podopieczni Grzegorza Wróblewskiego. W sobotnie popołudnie Kolbuszowianie rozbili beniaminka dębickiej okręgówki, Atut Podborze.

Kolbuszowianka wygląda na gotową na ligę. Gospodarze ostatniego test-meczu doskonale weszli w spotkanie. Już w 9. minucie prowadzenie podopiecznym Grzegorza Wróblewskiego dał Adrian Chrząszcz, który i w kolejnej kampanii powinien błyszczeć skutecznością. Ten sam zawodnik osiem minut później podwyższył wynik. W 22. minucie było już 3:0. Tym razem do siatki trafił doświadczony Brian Dziedzic. Jeszcze przed przerwą dublet skompletował Adam Stec i KKS zszedł na przerwę z pięciobramkową przewagą.

W przerwie szkoleniowiec Kolbuszowianki dokonał pięciu zmian. W swojej drużynie. Druga połowa to dalszy koncert drużyny z Kolbuszowej. Najpierw z rzutu karnego po raz trzeci w tym sparingu trafił Adrian Chrząszcz, a chwilę potem koronkową akcję swojego zespołu zamknął najnowszy nabytek Kolbuszowianki, Dawid Skupiński. W końcówce czwartego gola w tym spotkaniu zdobył Adrian Chrząszcz, a wynik ustawił Adrian Wiktor. Pierwszy mecz nowego sezonu Kolbuszowianie rozegrają w niedzielę, 16 sierpnia o 17:00, a ich rywalem będzie LKS Pustków

- Ostatni test przed ligą wypadł bardzo pomyślnie. Prezentowaliśmy dobrą i skuteczną grę. Dziękuję całej drużynie za zaangażowanie oraz odpowiednie nastawienie. Na wysoki wynik zapracował cały zespół. Dobrze wyglądaliśmy dziś w budowaniu gry, jak i w finalizacji. Przed nami trzy jednostki treningowe, a następnie wznowimy rozgrywki Klasy Okręgowej. Do rozgrywek podejdziemy w dobrych nastrojach, ale z odpowiednią pokorą. Mam w drużynie bardzo świadomych zawodników. Będziemy pewni siebie, a jednocześnie odpowiedzialni. Życzę moim zawodnikom, kibicom jak i samemu sobie wielu momentów satysfakcji w nadchodzącej rundzie. Trzymajcie za nas kciuki! – podsumował ostatni mecz kontrolny szkoleniowiec zespołu z Kolbuszowej, Grzegorz Wróblewski.

Kolbuszowianka Kolbuszowa – Atut Podborze 9:0 (5:0)

Bramki: 1:0 Adrian Chrząszcz 9, 2:0 Adrian Chrząszcz 17, 3:0 Brian Dziedzic 22, 4:0 Adam Stec 42, 5:0 Adam Stec 43, 6:0 Adrian Chrząszcz 65-karny,, 7:0 Dawid Skupiński 77, 8:0 Adrian Chrząszcz 81, 9:0 Adrian Wiktor 88.

Skład Kolbuszowianki:

I połowa: Szczupak - H. Jamróz, M. Kośmider, Gajda, Nowicki, Stec, B. Szalony, Skupiński, Wiktor, Dziedzic, Chrząszcz

II połowa: Czachor - H. Jamróz (65. Gajda), M. Kośmider, K. Kośmider, Stec (65. Skupiński), Kret, Koziński, B. Szalony (65. Wiktor), Nowicki, D. Jamróz, Chrząszcz

łg

Nordic Walking

KKNW wystartował w Czechach

Reprezentanci Kolbuszowskiego Klubu Nordic Walking (KKNW) wzięli udział w Otwartych Mistrzostwach Czech, które odbyły się 25 lipca 2026 roku w Kutnej Horze. Zawodnicy z Kolbuszowej odnotowali dobre występy, zajmując wysokie lokaty w swoich kategoriach wiekowych.

Fot. KKNW/facebook

Zawodnicy KKNW wzięli udział w Mistrzostwach Czech.

Przebieg rywalizacji i warunki na trasie

Wydarzenie w Kutnej Horze wyróżniało się oprawą historyczną, nawiązującą do średniowiecznego charakteru miasta. Przed startem organizatorzy przygotowali m.in. pokazy rycerskie oraz prezentacje muzyczne. Sama trasa biegła terenami leśnymi i charakteryzowała się zróżnicowanym ukształtowaniem terenu z licznymi przewyższeniami. Końcowy etap rywalizacji został poprowadzony wzdłuż rzeki, a miasteczko zawodów zlokalizowano w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowej architektury miasta.

Wyniki kolbuszowskich reprezentantów

Mimo licznej konkurencji, reprezentanci Kolbuszowej uzyskali satysfakcjonujące rezultaty. Krystyna S. zajęła 1. miejsce w swojej grupie wiekowej. W klasyfikacji generalnej uplasowała się na 36. pozycji w gronie 160 startujących zawodników, odbierając pamiątkową statuetkę wykonaną z łupka. Łukasz Z. otrzymał oficjalne wyróżnienie sędziowskie za prawidłową technikę marszu, co przełożyło się na przyznanie punktu do tzw. Zielonej Kartki. Wyjazd na zawody międzynarodowe był także okazją do spotkań ze sportowcami z innych klubów i wymiany doświadczeń.

Podziękowania dla partnerów

Zawodnicy KKNW przekazali podziękowania za pomoc w realizacji wyjazdu. Wsparcie dla klubu okazali: Stenia Ocimek-Czachor, Prezes Fundacji na Rzecz Kultury Fizycznej i Sportu, oraz Burmistrz Kolbuszowej, Grzegorz Romaniuk.

łg

Piłka nożna.

Filip znalazł nowy zespół

Filip Mikrut, który ubiegły sezon spędził w drużynie z Kolbuszowej Dolnej ma nową drużynę. Skrzydłowy dołączył do czwartoligowego Izolatora Boguchwała

Filip Mikrut dołączył do drużyny znad Nilu na początku września 2025 roku, już w trakcie rundy jesiennej sezonu 2025/2026. W swoim debiucie w barwach drużyny z Kolbuszowej Dolnej w meczu przeciwko Pogoni-Sokół Lubaczów zdobył gola.

Łącznie w Sokole zawodnik wypożyczony z Resovii rozegrał 26 spotkań w których pięciokrotnie trafiał do bramek rywali i obejrzał dwie żółte kartki. Solidna dyspozycja Mikruta pozwoliła beniaminkowi poprzedniego sezonu zrealizować główny cel, czyli utrzymanie się na poziomie Betclic 3. Ligi. Teraz 22-latek będzie występował w ekipie z Boguchwały. Drużyna Krzysztofa Szponda w zeszłym sezonie zajęła drugie miejsce w 4. Lidze Podkarpackiej i zagrała w barażach o awans do trzeciej ligi. **łg**

Fot. Izolator Boguchwała/facebook

Filip Mikrut będzie grał w czwartoligowym Izolatorze Boguchwała.

Triathlon

Cyclo Centrum wygrywa

W minioną niedzielę, 9 sierpnia, Głogów Małopolski stał się areną triathlonowej rywalizacji, goszcząc blisko 150 pasjonatów tego wymagającego sportu. W wyścigu sztafet na dystansie 1/8 IRONMAN świetny występ zanotowali obrońcy tytułu – reprezentanci Cyclo Centrum SC Kolbuszowa-Mielec. Trzyosobowy skład ukończył zawody z doskonałym czasem 1:03:58, potwierdzając swoją wysoką formę w regionie.

W tegorocznej edycji zawodów wystartowało około 140 zawodników indywidualnych oraz 10 ekip sztafetowych. W rywalizacji zespołowej od początku mocne tempo narzucili faworyci, którzy pewnie zmierzali po powtórzenie sukcesu z ubiegłego roku.

Fot. Nadesłane

Kolbuszowsko-mielecka sztafeta wygrała w Głogowie Małopolskim

Równa forma i złoty medal

Na końcowy sukces złożyły się bardzo dobre, równe występy wszystkich trzech reprezentantów ekipy. Każdy z zawodników dał z siebie wszystko na swoim odcinku, co pozwoliło wypracować bezpieczną przewagę nad resztą stawki.

Wyniki poszczególnych zmian mistrzowskiej sztafety:

Kacper Więcek (pływanie – 475 metrów): 7:44 – zapewnił dynamiczny start i dobrą pozycję wyjściową. Łukasz Ogonek (rower – 22,5 km): 32:03 – utrzymał wysokie tempo na trasie kolarskiej. Amelia Chudzik (bieg – 5,275 km): 23:15 – przypieczętowała zwycięstwo pewnym finiszem.

Tytuł mistrzowski obroniony

Wygrana w Głogowie Małopolskim to dla zespołu udane zwieńczenie dotychczasowych przygotowań i obrona tytułu wywalczonego przed rokiem. Wspólna ekipa Kolbuszowej i Mielca udowodniła, że dobra współpraca i systematyczny trening przynoszą zamierzone efekty. **łg**

eprasa.pl 637f10b80b

Bikini fitness

Magda żegna się ze sceną

Znana zawodniczka Bikini Fitness, Magda Orzech, podjęła ważną decyzję – aktualny sezon będzie jej oficjalnym pożegnaniem ze sceną. Choć przed Kolbuszowianką jeszcze ostatnie starty, zawodniczka otwarcie mówi o zamknięciu tego intensywnego etapu. Decyzja ta, jak sama przyznaje, dojrzewała w niej już od dłuższego czasu.

Fot. KS Michael/facebook

Magdalena Orzech zapowiedziała zakończenie kariery w Bikini Fitness.

Decyzja zapadła przed sezonem

Magda Orzech podzieliła się z kibicami osobistym wyznaniem w mediach społecznościowych. Na swoim profilu na Instagramie zdradziła, że decyzję o zakończeniu startów podjęła jeszcze przed rozpoczęciem sezonu wiosennego. Zawodniczka zaznacza, że najbliższe miesiące będą dla niej wyjątkowe z zupełnie innych powodów niż dotychczasowa walka o kolejne trofea. - Ten sezon będzie bardzo wyjątkowy nie dlatego, że walczę o najważniejszy wynik w życiu. Będzie wyjątkowy, bo chcę zakończyć ten etap z poczuciem, że dałam z siebie wszystko – napisała sportsmenka.

Czas na rozwój w innych obszarach

W opublikowanej rolce Magda Orzech opowiedziała o powodach stojących za tą decyzją. Najważniejsza okazała się chęć rozwoju na innych płaszczyznach, co przy rygorystycznym reżimie startowym bywa niezwykle trudne. - Podobno nigdy nie mów nigdy, ale też trzeba wiedzieć, kiedy ze sceny zejść. No i ja chcę zejść teraz. Trudno jest rozwijać się na innych obszarach, będąc cały czas w gazie startowym. Chcę iść dalej – wyjaśniła w nagraniu. Dla pochodzącej z Kolbuszowej zawodniczki lata spędzone w sportach sylwetkowych to jednak nie tylko wyrzeczenia. To przede wszystkim cenne doświadczenia, nowe znajomości oraz lekcje, które zostaną z nią na stałe.

Ostatnia prosta i pełne skupienie

Zawodniczka nie zamierza odpuszczać końcówki kariery i zapowiada walkę o jak najlepszą formę. Obecnie skupia się wyłącznie na trwających przygotowaniach. - Teraz jeszcze nie czas na pożegnania. Teraz skupiam się w 100% na przygotowaniach i chcę wycisnąć z tego sezonu absolutnie wszystko, co się da – deklaruje. Na koniec Magda zwróciła się do swoich obserwatorów z pytaniem, czego ich zdaniem będzie jej najbardziej brakowało po rezygnacji ze startów. Podziękowała również za dotychczasowe wsparcie i poprosiła o trzymanie kciuków za jej ostatnie występy na scenie. **łg**

Piłka nożna. Okręgowy Puchar Polski

KS Kopcie odpadł z pucharu

KS Kopcie zakończył swój udział w tegorocznej edycji Okręgowego Pucharu Polski na etapie pierwszej rundy. W domowym spotkaniu gospodarze musieli uznać wyższość zespołu KS Sparta Jeżowe, przegrywając 0:2.

Wyrównana pierwsza połowa

Sparta Jeżowe to bardzo solidny rywal. Zespół Piotra Oczkowskiego w zeszłym sezonie zajął siódme miejsce na koniec sezonu w klasie O Stalowa Wola. Różnica między zespołami wynosiła więc dwa poziomy rozgrywkowe. Pierwsza część spotkania przebiegała pod znakiem bardzo wyrównanej gry z obu stron. Obie drużyny skupiały się przede wszystkim na uważnej pracy w formacjach obronnych, przez co klarownych sytuacji podbramkowych było niewiele. Do przerwy żadna ze stron nie zdołała sforsować defensywy rywali i na tablicy wyników utrzymał się bezbramkowy remis.

Decydujące ciosy po przerwie

Losy awansu rozstrzygnęły się dopiero w drugiej części meczu, kiedy do głosu doszli goście. W sześćdziesiątej drugiej minucie niemoc strzelecką przełamał Kacper Wieczerzak, wyprowadzając Spartę na prowadzenie. Gospodarze próbowali szukać okazji do wyrównania, jednak niewiele ponad dziesięć minut później ich sytuację skomplikował niefortunny gol samobójczy Bartosza Wilka, który ustalił ostateczny wynik spotkania.

Powrót do ligowej rzeczywistości

Dla drużyny z Kopci ta przegrana oznacza pożegnanie z pucharowymi rozgrywkami. Szansa na poprawę nastrojów wśród zawodników i kibiców przyjdzie w najbliższych meczach ligowych, na których zespół trenera Dominika Żarkowskiego może teraz w pełni skupić swoją uwagę.

KS Kopcie – Sparta Jeżowe 0:2 (0:0)

Bramki: 0:1 Wieczerzak 62, 0:2 B. Wilk samobójcza 73.

KS Kopcie: M. Żarkowski – B. Kopeć, K. Płaza, (66. Głód), K. Wilk, Wojdyło, D. Żarkowski (75. Miśkowicz), B. Wilk, Tęcza (75. D. Kopeć), M. Kopeć, Kruszyna (80. Chudzik), Nidental. Trener Dominik Żarkowski.

Sparta Jeżowe: Furtak – Bulec, Piela, Szewczyk, Kruk, Małek (54. Gwóźdź), Janusz, Misiak (82. Szot), Szymecki, Wieczerzak (68. Kusik), Wojtanowicz. Trener Piotr Oczkowski.

Sędziował: Marek Witoń (Tarnobrzeg). **łg**

Piłka nożna kobiet. Sparingi

Sprawdzian piłkarek

W ramach przygotowań do rundy jesiennej 2. Ligi Kobiet Grupy Południowej, zespół Sokoła Kolbuszowa Dolna rozegrał wyjazdowy mecz kontrolny z Izolatorem Boguchwała. Spotkanie na terenie rywalek zakończyło się wygraną gości 5:1.

Pięć bramek w meczu kontrolnym

Nowy szkoleniowiec Sokółek, Jakub Ozimek, wykorzystał sparing w Boguchwale do przetestowania założeń taktycznych oraz sprawdzenia dyspozycji zawodniczek przed nadchodzącymi rozgrywkami mistrzowskimi. Zespół z Kolbuszowej Dolnej zaprezentował dobrą skuteczność, aplikując rywalkom pięć goli na ich stadionie. Na listę strzelczyń po stronie Sokoła wpisały się: Gabriela Fluder, Wanessa Jużecka, Małgorzata Kot, Amelia Szczepańska i Barbara Kaznecka.

Przygotowania do nowego sezonu

Wyjazdowy mecz z Izolatorem Boguchwała to jeden z ostatnich elementów letniego okresu przygotowawczego. Trener i zawodniczki skupiają się teraz na finałowych mikrocyklach treningowych. Start rozgrywek zweryfikuje formę Sokoła Kolbuszowa Dolna w oficjalnych meczach o punkty. W pierwszym meczu nowego sezonu Sokółki zagrają na wyjeździe z kobiecą drużyną Wisły Kraków. Mecz ten odbędzie się w weekend 22/23 sierpnia.

Izolator Boguchwała - Sokół Kolbuszowa Dolna 1:5

Bramki dla Sokoła: Fluder, Jużecka, Kot, Szczepańska, Kaznecka. **łg**

Piłka nożna.

Adrian w TS Głogovii

Utalentowany, 20-letni pomocnik Adrian Pałys oficjalnie żegna się z Ceramiką Hadykówka. W nadchodzącym sezonie młody zawodnik spróbuje swoich sił na wyższym szczeblu rozgrywkowym. Reprezentował będzie TS Głogovię Głogów Małopolski.

Zamknięty rozdział w regionie

W ubiegłym sezonie Adrian Pałys przywdziewał koszulkę Ceramiki Hadykówka. Choć spędził tam tylko jeden rok, kibice zdążyli docenić jego zaangażowanie na boisku. Wcześniej zawodnik ten reprezentował barwy Stali Nowa Dęba oraz Tempa Cmolas, której jest wychowankiem. Przejście do drużyny z Głogowa Małopolskiego to dla młodego piłkarza sportowy awans, ale też pożegnanie z miejscami, w których dorastał i uczył się seniorskiego rzemiosła.

Wyzwanie na wyższym poziomie

Nowy klub zawodnika, TS Głogovia Głogów Małopolski, w mediach społecznościowych ciepło powitał nowego gracza życząc mu udanych występów: *„Witamy Adriana na pokładzie i życzymy wielu udanych występów w barwach TS”*.

Pałys w nowych barwach będzie mógł zadebiutować w najbliższą niedzielę, 16 sierpnia o 18:00 w starciu z Sokołem Sokołów Małopolski. **łg**

Piłka nożna. Klasa O Dębica

Dawid wraca do KKS-u

Ofensywa KKS Kolbuszowianki Kolbuszowa zyskuje duże wzmocnienie przed startem nowego sezonu klasy okręgowej. Szeregi zespołu zasilił Dawid Skupiński – utalentowany zawodnik z rocznika 2005, który ostatnie cztery lata spędził w Sokole Kolbuszowa Dolna. Dla młodego pomocnika to powrót do macierzystego klubu, którego jest wychowankiem.

Powrót wychowanka na Wolską

Sprowadzenie Skupińskiego to drugi letni transfer ogłoszony przez klub z Kolbuszowej. Ruch ten idealnie wpisuje się w strategię budowania drużyny w oparciu o lokalnych, utalentowanych zawodników z najbliższego regionu. Dawid pierwsze piłkarskie kroki stawiał właśnie w biało-zielono-czerwonych barwach. W etapie piłki młodzieżowej reprezentował też akademie APPN Mielec oraz Stali Mielec.

Ostatnie cztery sezony spędził w Sokole Kolbuszowa Dolna. W minionym sezonie regularnie wybiegał na boiska Betclic 3. Ligi w barwach sąsiedniego Sokoła, gdzie rozegrał, aż 26 spotkań, notując w nich dwie bramki i jedną asystę.

Błyskawiczna aklimatyzacja i świetna forma w sparingach

Przejście na stadion przy ul. Wolskiej przebiegło bezproblemowo. Nowy nabytek Kolbuszowianki zdążył już pokazać swoje umiejętności w letnich meczach kontrolnych. W dwóch ostatnich grach sparingowych Skupiński błyszczał formą – miał bezpośredni udział przy pięciu zdobytych bramkach dla swojego nowego zespołu, z czego dwukrotnie sam wpisał się na listę strzelców. Jego uniwersalność – możliwość gry zarówno w drugiej linii, jak i na szpicy – da trenerowi Wróblewskiemu duże pole manewru w walce o ligowe punkty w dębickiej okręgówce **łg**

Fot. Kolbuszowianka Kolbuszowa/facebook

Dawid Skupiński poszedł w ślady ojca i też zagra w Kolbuszowiance.

eprasa.pl 637f10b80b

Piłka nożna.

Ostrowski w Wisłoku

Łukasz Ostrowski, który reprezentował zespół z Kolbuszowej Dolnej w rundzie wiosennej poprzedniego sezonu znalazł nowy klub. Lewy obrońca będzie grał w Wisłoku Wiśniowa.

Ostrowski jest wychowankiem Resovii Rzeszów. W barwach klubu z Wyspiańskiego 22 występował w drużynach młodzieżowych i rezerwach. Zaliczył także debiut w pierwszej drużynie. Na poziomie Betclic 1. Ligi wystąpił w pięciu meczach, w których uzbierał łącznie 53 minuty. Przez półtora roku grał także w Cosmosie Nowotaniec.

22-latek trafił do Sokoła przed rundą wiosenną sezonu 2025/2026. Początkowo był zawodnikiem wyjściowego składu, ale w trakcie rundy doznał kontuzji, która wyeliminowała go na kilka spotkań. Łącznie w drużynie Sławomira Szeligi wystąpił w czterech spotkaniach, w których obejrzał jedną żółtą kartkę.

Jego nowy klub występuje w 4. Lidze Podkarpackiej. Zespół z Wiśniowej początkowo spadł do okręgówki, ale utrzymał się po wycofaniu się z ligi Karpat Krosno. Łukasz Ostrowski już zadebiutował w nowym zespole. Zagrał 80 minut w wygranym meczu pierwszej kolejki ze Strugiem Tyczyn. **łg**

Fot. Wisłok Wiśniowa/facebook

Łukasz Ostrowski będzie występował w Wisłoku Wiśniowa.

Karate

Karatecy na obozie

To były dni pełne intensywnych treningów, słońca i niezapomnianych przygód. Reprezentanci Kolbuszowskiego Klubu Karate wrócili właśnie z letniego obozu sportowego w Jastrzębiej Górze. Młodzi wojownicy z Kolbuszowej szlifowali formę i ładowali baterie nad polskim morzem.

Podróż nad Bałtyk rozpoczęła się od pełnego optymizmu meldunku: „Następny odzew będzie już nad morzem!". Po bezpiecznym dotarciu autokaru z Podkarpacia na północ Polski, obozowicze od razu rzucili się w wir sportowych wyzwań. Każdy kolejny dzień przynosił nowe atrakcje i pozwalał na coraz większe rozkręcenie obozowej energii.

Treningi o zachodzie słońca i Park Ewolucji

Program wyjazdu Kolbuszowskiego Klubu Karate idealnie łączył ciężką pracę na macie z letnim wypoczynkiem. Oprócz codziennych, wymagających treningów karate, uczestnicy mieli okazję zwiedzić okoliczne atrakcje. Ogromną frajdę sprawiła im wycieczka do Parku Ewolucji, gdzie ramię w ramię spacerowali z dinozaurami.

Dużym przeżyciem była również niedzielna wyprawa do Władysławowa. Głównym punktem programu stał się tam rejs statkiem po bałtyckich falach. Zaraz po powrocie do ośrodka młodzi karatecy musieli jednak wrócić do pełnego skupienia – czekały na nich bowiem wymagające testy sprawnościowe.

Rywalizacja turniejowa i integracja

Dobre warunki atmosferyczne pozwoliły na pełne wykorzystanie uroków nadmorskiej miejscowości. Poza plażowaniem i kąpielami, na plaży zorganizowano również klubową sesję zdjęciową.

W drugiej części obozu nacisk położono na rywalizację wewnątrzklubową oraz integrację grupy. W programie znalazły się: wewnętrzny turniej KATA, będący sprawdzianem umiejętności technicznych, rozgrywki zespołowe w piłkę nożną oraz siatkówkę, konkurs plastyczny dla młodszych uczestników i tradycyjne ognisko integracyjne.

Sayonara, czyli czas powrotu do Kolbuszowej

Ostatnim akcentem nadmorskiej przygody był widowiskowy trening zrobiony na tle gasnącego nad horyzontem słońca. Obóz zwieńczyła tradycyjna, pożegnalna impreza – Sayonara.

Zmęczeni, ale niezwykle szczęśliwi, z szerokimi uśmiechami na twarzach i naładowanymi bateriami, karatecy wrócili już do domów. **łg**

Fot. Kolbuszowski Klub Karate/facebook

Kolbuszowski Klub Karate odbył obóz nad morzem,

Piłka nożna. Sparingi

Wilga po czterech testach

Okres przygotowawczy to czas eksperymentów, budowania formy i zgrywania nowych wariantów taktycznych. Piłkarze Wilgi Widełka mają już za sobą cztery mecze kontrolne.

Trudny początek i strzeleckie przebudzenie z Victorią

Cykl letnich sparingów zespół z Widełki rozpoczął się od starcia z rywalem klasy A1 Rzeszów. W pierwszym meczu kontrolnym Widelanie musieli uznać wyższość Victorii Budy Głogowskie, przegrywając stosunkiem bramek 2:4. Spotkanie było przede wszystkim okazją do przetestowania nowych wariantów rozegrania piłki oraz zgrywania składu. Trenera Łukasza Zygorę mogła cieszyć postawa formacji ofensywnej – na listę strzelców dla Wilgi Widełka wpisali się Mateusz Chuchro oraz Dariusz Pastuła.

Minimalne przegrane w Bratkowicach i Rudnej Wielkiej

Kolejne dwa spotkania to typowe mecze walki, w których o końcowym rezultacie decydowały detale. W drugim sparingu zespół z Widełki uległ 1:2 ekipie LKS Bratek Bratkowice, który w zeszłym sezonie zajął trzecie miejsce w klasie B1. Jedyne trafienie dla naszej drużyny zanotował w tym spotkaniu Mateusz Gaweł.

Identycznym rezultatem zakończyło się starcie z Rudnianką Rudna Wielka. Drużyna ta podobnie jak Wilka Widełka ubiegły sezon zakończyła spadkiem z A-klasy do B-klasy. W tym meczu bramkę dla Wilgi zdobył Bartłomiej Sałata.

W czwartym meczu kontrolnym, Wilga Widełka zmierzyła się z Plantatorem Nienadówka. Spotkanie zakończyło się porażką 1:3, a honorowego gola dla zespołu Łukasza Zygory strzelił Mateusz Gniewek.

Przed zespołem z naszego powiatu jeszcze dwa test-mecze przed nadchodzącym sezonem. Widelanie w środę, 12 sierpnia, zmierzą się Orłem Wysoka Głogowska, a serię sparingów zakończą starciem z Huraganem Przedbórz. W pierwszym meczu nowego sezonu Wilga będzie pauzowała. Spadkowicz sezon zacznie wyjazdowym spotkaniem z Vigorem Trzęsówka. **łg**

Lekkoatletyka

UKS Tiki-taka w górach

Reprezentanci UKS Tiki-Taka Kolbuszowa wrócili z tygodniowego zgrupowania szkoleniowego w Krynicy-Zdroju. Jedenastoosobowa grupa młodych sportowców pod okiem wykwalifikowanego instruktora PZLA budowała formę na drugą część sezonu. Wyjazd był możliwy dzięki solidnemu wsparciu finansowemu z programów państwowych.

Górski wycisk lekkoatletów

Obóz szkoleniowy odbył się w dniach od 27 lipca do 2 sierpnia 2026 roku. Wybór Krynicy-Zdroju na bazę treningową nie był przypadkowy. Górskie ukształtowanie terenu stworzyło idealne, choć bardzo wymagające warunki do realizacji planów szkoleniowych. W ramach zgrupowania kadra szkoleniowa postawiła na specjalistyczne treningi lekkoatletyczne. Zawodnicy mierzyli się z długimi biegami w trudnym terenie górskim, dynamicznymi podbiegami kształtującymi siłę biegową, technicznymi zbiegami wymagającymi dużej koncentracji, intensywnymi treningami wytrzymałościowymi oraz codziennymi ćwiczeniami ogólnorozwojowymi na sali i świeżym powietrzu.

Cel: Najważniejsze starty w sezonie

Głównym założeniem wyjazdu było wyraźne podniesienie poziomu przygotowania motorycznego i technicznego zawodników. Zbudowana w górach baza tlenowa oraz siłowa ma bezpośrednio przełożyć się na rozwój ogólnej sprawności fizycznej. Wyjazd ten stanowił fundament pod bezpośrednie przygotowanie startowe do najważniejszych zawodów, jakie czekają klub w najbliższych miesiącach.

Kluczowe wsparcie finansowe

Organizacja tak profesjonalnego zgrupowania wymaga dużych nakładów finansowych. Klub UKS Tiki-Taka Kolbuszowa zyskał uznanie na szczeblu centralnym i otrzymał dofinansowanie w ramach prestiżowego programu Klub Pro. Akcję wsparły finansowo również Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Fundacja LOTTO im. Haliny Konopackiej, co pozwoliło zapewnić młodym talentom z Kolbuszowej optymalne warunki do rozwoju sportowej kariery. **łg**

Fot. UKS Tiki-Taka Kolbuszowa

Kolbuszowianie odbyli obóz w górach.

KORSO KOLBUSZOWSKIE

WYDAWCA
Agencja Wydawniczo-Reklamowa Korso Sp. z o.o.
ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
NIP 817 000511 8
REGON: 690006614

REDAKCJA I BIURO OGŁOSZEŃ
Ul. Obrońców Pokoju 20, 36-100 Kolbuszowa
czynna od pn. do pt. – godz. 8-16
tel. 17 744 45 96
mail: kolbuszowa@korso.pl

DANE DO PRZELEWU:
AWR KORSO sp. z o. o.
PEKAO I O. W Mielcu - 11 1240 2856 1111 0010 6715 6187

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Bartosz Posłuszny – redaktor naczelny tel. 519 132 924, mail: bposluszny@korso.pl,
Kamil Ząbczyk – dziennikarz tel. 508 246 992, mail: kzabczyk@korso.pl
Łukasz Guzda – dziennikarz sportowy tel. 509 173 793, mail: lukasz.guzda@korso.pl
Tymoteusz Maciąg – dziennikarz (współpraca) mail: tymoteusz.maciag@korso.pl

DZIAŁ REKLAMY
tel. 17 744 45 96
mail: kolbuszowa@korso.pl
Marcin Batko – dyrektor biura reklamy i marketingu tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

Joanna Serafin
dyrektor AWR Korso
tel. 510 103 940, jserafin@korso.pl

SKŁAD TYGODNIKA
Graffi Studio Janusz Ansion

DRUK
Polska Press Sp. z o. o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian.

Stowarzyszenie Mediów Lokalnych
IZBA WYDAWCÓW PRASY

eprasa.pl 637f10b80b

Strych

Dowcipy

Rozmawiają dwaj koledzy:
– Moja żona zapisała się na kurs karate.
– I jak?
– Zmywam naczynia bez gadania i sam ścielę łóżko.

***

Kiedy byłem dzieckiem mój ojciec zdradzał moją mamę i nie kochał naszej rodziny. Po pewnym czasie się rozwiedli, ale niedługo potem moja mama zginęła w wypadku samochodowym. Musieliśmy zamieszkać z bratem w starym domu babci. Siostra mojej babci była alkoholiczką. Ogólnie cała rodzina żyła na koszt babci. Babcia niestety niedawno zmarła. Mój wujek Andrzej każdego dnia ledwo unika więzienia. Mój brat opuścił dom i już z nami nie rozmawia. Mój ojciec, który ma teraz 73 lata musiał pójść do pracy, żeby utrzymać nasza rodzinę, ale kiedyś ja też tak będę musiał zrobić.
Z poważaniem,
Książę William

***

Policjant zatrzymuje samochód jadący wbrew wszelkim przepisom. Dochodzi do kierowcy, młodego cwaniaczka i prosi o dokumenty dodając:
- Dalej, to już pan raczej nie pojedzie.
- Wiesz kim jest mój ojciec? Zapytuje młody.
- A co, matka Ci nie powiedziała?

***

Pijany mężczyzna zaprosił do swojego nowego mieszkania kilku znajomych po imprezie. Oprowadza ich po pokojach, wreszcie wchodzą do sypialni, a tu na ścianie wisi wielki gong z brązu. Zdziwiony kolega pyta się, cóż to takiego.
Właściciel wyjaśnia:
- Wiecie, to jest mówiący zegar!
- Mówiący zegar??? - dziwi się jeden z nich.
- Jak kupowałem, to też nie wierzyłem, ale zobacz sam.
Potem chwyta za wielki młot i uderza z całej siły w gong. Nagle zza ściany słychać głos:
- Ja #$%@#, jest czwarta rano!!!

***

Pani mówi do klasy.
- Proszę, aby wstali Ci, którzy nie są inteligentni.
Po pewnej chwili wstaje tylko Jasiu. Pani pyta ze zdziwieniem:
- Jasiu, przecież Ty wiesz, że jestes inteligentny.
- Dziekuję proszę Pani. Tak wiem. Ja jestem również bardzo dobrze wychowany, proszę Pani i nie chciałem, żeby Pani sama stała.

***

Mały Ahmed pyta ojca:
- Tato, co to jest socjalizm?
- Synku, socjalizm jest wtedy, gdy biali pracują na nas, a my możemy sobie siedzieć w domu i nic nie robić.
- Ale tato, czy to ich nie denerwuje?
- Denerwuje, synku, ale to już jest rasizm.

***

Kobieta dzwoni do mechanika:
- Dzień dobry. Chciałam się umówić na przegląd auta.
- Dobrze, jaki to samochód?
- Mój!
- A marka?
- Marek ma swój.

***

Do leżącej już w łóżku żony, przychodzi mąż i podaje jej tabletkę, o którą nie prosiła.
Żona pyta ze zdziwieniem:
- Co to za tabletka?
- Na ból głowy - odpowiada mąż.
Ona nieco podirytowana:
- Ale mnie nie boli głowa!
Uradowany mąż:
- Ha! Mam cię!

***

Na nadbałtycką plażę gdzieś w Polsce, przyjeżdża samochód Zakładu Oczyszczania Miasta. Wysiadają pracownicy i zaczynają zbierać: butelki, papiery, puszki, opakowania, folie, pampersy, pety, resztki jedzenia, niedopalone patyki z ognisk. Widząc to kilkuletni chłopczyk przybiega do mamy i woła:
- Mamo, mamo, śmieciarze przyjechali! Na co mama:
- Śmieciarze to my. Ci panowie to służba porządkowa.

***

- Niepotrzebnie kręcisz nosem. Ten bigos jest całkiem dobry.
- Może i jest dobry, ale większość ludzi bierze do kina popcorn.

***

Psychiatra polecił mi, abym napisał szczere do bólu listy do wszystkich osób, których nienawidzę, a pózniej je spalić. Tak zrobiłem. Teraz boję się tylko, że te listy mogą jednak być dowodem w sprawie. Chyba też je spale.

***

Na sklep napada złodziej. Wchodzi, widzi tam starą babę i mówi:
- Dawaj kasę!
- Spokojnie. Jaką? Grycaną cy jęcmienną?

***

W aptece:
- Macie jakiś środek na porost włosów?
- Mamy.
- Dobry?
- Panie, rewelacyjny! Widzicie tego wąsacza za kasą?
- No i?
- To moja żona, próbowała tubkę zębami odkręcić.

Z Facebooka

Fot. Lotnisko Rzeszów-Jasionka

**Ten temat wzbudził ogromne zainteresowanie naszych Czytelników.
„Pilne ogłoszenie z wieży kontroli lotów w Jasionce!" - tak zaczynał się nietypowy wpis Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka im. Rodziny Ulmów. Choć początek brzmiał poważnie, szybko okazało się, że komunikat trzeba czytać z dużym przymrużeniem oka. Wszystko przez premierę 3. sezonu serialu „1670", nagrywanego m.in. w kolbuszowskim skansenie.
Więcej na www.korsokolbuszowskie.pl**

Czekam na dom

fot. Łapka w Łapkę

Gmina Niwiska. Maluchy podrzutki pilnie potrzebują domu - są awaryjnie zabezpieczone, nie mogą tam zostać bo zwierzaki rezydenci ich nie tolerują. Tel. 727 167 727.

Z Facebooka

**„Co sądzisz o alertach RCB?" - takie pytanie zadaliśmy naszym obserwatorom na Facebooku. Jak oceniają działanie rządowego systemu ostrzegania?
O tym w najbliższym numerze Tygodnika Korso Kolbuszowskie.**

eprasa.pl 637f10b80b